Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, SOBOTA, 30 LIPCA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 209

Straszna katastrofa kolejowa pod Tczewem

Pociąg dodatkowy idący z Poznania do Gdyni wykoleił się. — Katastrofa dziełem zbrodniczej ręki?

40 pasażerów rannych. — Dwie osoby zmarły w szpitalu

WARSZAWA, 29 lipca.

O godz. 12-ej do Warszawy nadeszła wiadomość o katastrofie kolejowej która wydarzyła się rano pod Tczewem.

Po sprawdzeniu przez nas wiadomości okazało się, że

KATASTROFIE ULEGŁ POCIĄG, IDĄCY Z POZNANIA DO GDYNI Z WAGONAMI KRAKOWSKIMI,

pociąg No. 1402, który szedł jako pociąg bisowany, czyli dodatkowy.

Katastrofa wydarzyła się między stacjami Subkowy — Narkowy na linji Tczew—Smętno. Wykolejeniu uległo 6 wagonów osobowych. Wskutek katastrofy

20 OSÓB ZOSTAŁO LŻEJ RANNYCH 4 OSOBY CIĘŻEJ.

Po nadejściu do Tczewa wiadomości o katastrofie, wysłano natychmiast pociąg ratunkowy, który na miejsce zjawił się w kilkanaście minut. Z Grudziądza wysłano pociąg sanitarny.

Dyrekcja kolejowa w Gdańsku wysłała specjalną komisję do zbadania przyczyny katastrofy. Komisja jest już w drodze. Z Warszawy wyjechał główny inspektor inspekcji kolejowej, p. Ejsmond.

Zastanawiającym jest fakt, że na kilkanaście minut przed katastrofą tą samą linją

PRZESZEDŁ POŚPIESZNY POCIĄG WARSZAWA — GDYNIA I SZCZĘŚLIWIE UNIKNĄŁ WYPADKU.

Wokoło tej niespodziewanej katastrofy krąży wiele wersyj, które jednak trudno jest dotychczas sprawdzić.

***

(F) Liczba ofiar katastrofy pod Tczewem jest większa aniżeli obliczono początkowo. Okazuje się, że kontuzjowanych zostało 27 osób, do szpitala zaś w Tczewie przewieziono 13 osób, z których jest 5 ciężko rannych. Z liczby ciężko rannych 2 osoby zmarły wskutek odniesionych ran.

Pociąg wykoleił się, zatarasował i popsuł tor na przestrzeni 800 metrów. Pierwsze pięć wagonów przejechało przez miejsce wykolejenia szczęśliwie, natomiast 6 wagon wykoleił się, 7 i 8 przewróciły się, a 9, 10 i 11 pochyliły się.

Najwięcej ofiar było wśród pasażerów 7 i 8 wagonu.

Nad naprawą toru pracują dwie brygady robotników. Tor będzie naprawiony do godziny 12 w południe dziś. W dalszym ciągu przyczyna katastrofy jest dokładnie niezbadana.

Według kursujących pogłosek

KATASTROFA MIAŁA BYĆ SPOWODOWANA PRZEZ SABOTAŻYSTÓW

którzy pragnęli w ten sposób przeszkodzić nastrojowi odświętnemu, jaki panuje na Pomorzu z okazji „Święta Morza".

Druga wersja mówi o wadliwości toru, katastrofa bowiem wydarzyła się na tym odcinku, na którym tor niedawno został naprawiony i wskutek tego nasyp nie był nazbyt trwały.

Trzecia wreszcie wersja twierdzi, że wykolejenie się pociągu wydarzyło się z powodu zbyt dużej szybkości, jaką pociąg osiągnął na tym odcinku tem bardziej, że złożony był z 11 wagonów podczas gdy zawsze na tej linii pociągi składają się z 8 do 9 wagonów.

Skład pociągu został jednak ostatnio powiększony wobec dużej frekwencji pasażerów, jadących na „Święto Morza"

Z pośród 40 ofiar katastrofy — 27 po opatrzeniu udało się w dalszą drogę.

Dotychczas znane są następujące nazwiska: Chróst Wilhelm plutonowy z Katowic, Wróbel Edward z Katowic, Piątek Józef z Katowic, Piątkowa Marja, Jaśko Michalina z Krakowa, Karolina i Feliks Łodzińscy z Krakowa, Adela Łodzińska z Krakowa, Gulandowa Marja z Krakowa, Mendzychówna Józefa z Gorlic, Albertówna Matylda z Krakowa, Rech Natan z Katowic, ks. Nawrocki Bolesław, Rusinowski Mich., Warnec Teodor, Beno Goldsztajn, Kryske, starszy posterunkowy Półtorak.

Lista ta dotyczy tylko lekko rannych. Ciężko ranni znajdują się w szpitalach w Tczewie.

Krwawe zaburzenia w Saksonji

Na ulicach toczą się walki. — W Oldenburgu oddziały szturmowe pełnią funkcje policji. — Hitler chce zdobyć władzę legalnie.

Rząd ogłosi rozejm polityczny.

LIPSK, 29 lipca.

Zaburzenia polityczne w Saksonji przybrały znowu charakter regularnych walk ulicznych. Codziennie z różnych ośrodków przemysłowych dochodzą wiadomości

O KRWAWYCH BÓJKACH MIĘDZY KOMUNISTAMI, HITLEROWCAMI I CZŁONKAMI REPUBLIKAŃSKIEGO REICHSBANNERU,

względnie socjal-demokratami. Szczególnie niespokojny był dzień 26 bm. w Lipsku.

W ciągu dnia kilkakrotnie dochodziło do ostrych zaburzeń i kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

W Brandis wywiązała się krwawa walka, w wyniku której na placu pozostało 10 rannych, w tem 3 ciężko.

Szczególnie naprężona jest sytuacja wśród ludności robotniczej, zwłaszcza w Chemnitz, Merseburg i Mittweide, gdzie codziennie dochodziło do starć.

Bilans ostatniego tygodnia wykazuje znowu 15 osób ciężko rannych, 35 lekko oraz około 70 dotkliwie poturbowanych

Berlin, 29 lipca.

Z Oldenburga donoszą o wzmocnieniu przez tamtejszy rząd krajowy sił policyjnych o 230 hitlerowców.

Nowy ten oddział mający pełnić służbę pomocniczą, został skoszarowany.

Dla usprawiedliwienia faktu angażowania do służby bezpieczeństwa umundurowanych członków oddziałów szturmowych Hitlera podaje się, iż siły policyjne są niewystarczające.

Berlin, 29 lipca.

W związku z pogłoskami o koncentracji, zwłaszcza w okolicach Berlina, większych oddziałów szturmowych— wicekomisarz rządowy w Prusach, Bracht, oświadczył, iż przedsięwzięte zostały wszystkie środki ostrożności, mające na celu zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa nietylko w okresie wyborów ale i po wyborach.

Jednocześnie kierownictwo partji narodowych socjalistów ogłosiło okólnik w którym zaprzecza omawianym pogłoskom. Kierownictwo partji w okólniku swoim stwierdza, iż chce dążyć do władzy legalnemi środkami i wystąpi poza ich granicami dopiero wówczas, gdy będzie do tego zmuszone postępowaniem wrogich ugrupowań.

Berlin, 29 lipca.

Rząd Rzeszy rozważa projekt ogłoszenia drogą dekretu 10-dniowego rozejmu politycznego.

Od dnia 31 lipca do dnia święta konstytucji weimarskiej urządzanie zgromadzeń zarówno pod gołem niebem, jak i w lokalach zamkniętych byłoby zakazane. Tak samo zakazanoby urządzania manifestcyj.

Okres rozejmu politycznego wykorzystany ma być celem przeprowadzenia rokowań między stronnictwami politycznemi, dla omówienia wyniku wyborów i zastanowienia się nad składem ewentualnego nowego rządu Rzeszy.

W niedzielę wybory do Reichstagu.

Czy rząd Papena utrzyma się przy władzy?

Berlin, 29 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Do wyborów w Niemczech staje **dwadzieścia kilka ugrupowań politycznych.**

To rozbicie znajduje wyraz przedewszystkiem na ulicach głównych centr Rzeszy do walki o sztandar, jaka toczyła się przy wyborach prezydjalnych, dochodzi obecnie walka o znak. Oprócz odznak hitlerowców, „reichsbannerowców" i ludzi z „żelaznego frontu" widzi się cywilnych ze swastyką, trzema strzałami socjal-demokratów błyskawicą centrum, sierpem i młotem komunistów, lub hełmem — „stahlhelmowców".

Największą agitację nakładem olbrzymich środków, prowadzą narodowi socjaliści, pod hasłem bezapelacyjnej rozprawy z socjalistami i komunistami oraz innemi ugrupowaniami, stojącemi hitlerowcom na drodze do władzy. Sekundują tym ostatnim niemiecko - narodowi, mający do dyspozycji potężną prasę Hugenberga.

Mimo zewnętrznych olbrzymich różnic programowych uderza przedewszystkiem jedna wspólna cecha wystąpień wszystkich nieomal grup: **atak na traktat wersalski.**

Horoskopy stawiane w kołach politycznych, są rozbieżne. Uważa się jednak przeważnie, **iż wybory nie wyłonią zdecydowanej większości parlamentarnej, na której mógłby oprzeć się rząd von Papena. Przewidywana jest raczej większość stronnictw, wrogich rządowi, jak centrum, socjal-demokraci i komuniści, którzy mogą łączyć się od wypadku do wypadku we wspólny blok, choćby dla wyrażenia rządowi votum nieufności.**

Przewiduje się podwojenie liczby mandatów hitlerowskich, utrzymanie stanu posiadania centrum, socjal - demokratów i komunistów, pewien spadek liczby mandatów niemiecko - narodowych gdy ugrupowania mniejsze mogą wogóle zniknąć z powierzchni.

Krwawy marsz weteranów

po renty za wielką wojnę.—Wojsko rozpędziło demonstrantów.—Ranni i zabici.— Na rozkaz prez. Hoovera aresztowano 40 podżegaczy.

Tragiczne zajścia w Waszyngtonie.

Waszyngton, 29 lipca.

Starcia policji i wojska z weteranami wojny światowej trwały do późnego wieczora, ostatecznie jednak miasto oczyszczone zostało z weteranów, obozy ich zaś zostały zniszczone.

Akcja policji zaczęła się od opróżnienia jednego z budynków rządowych w pobliżu Białego Domu. Wypędzeni weterani szturmem odbili budynek, a wówczas policja z całą bezwzględnością poczęła okładać ich pałkami, a gdy to nie pomogło, poczęła strzelać.

Weterani odpowiedzieli gradem cegieł i również strzałami rewolwerowemi.

W zajściach tych zranionych zostało 18 ludzi, dwaj weterani padli od kul policjantów.

Na wiadomość o starciach w mieście około 15.000 weteranów obozujących na polach pod Waszyngtonem, ruszyło do miasta z pomocą swaim kolegom.

Władze policyjne zażądały pomocy wojska.

Wciągnięto również do akcji straż ogniową.

Przy pomocy gazów łzawiących oraz sikawek zepchnięto demonstrantów do bocznych ulic, gdzie pojawiły się samochody pancerne, które zmusiły weteranów do wycofania się poza miasto.

Równocześnie wojsko przeprowadzało podobną akcję w miejscowości gdzie znajdował się główny obóz weteranów, Anacostia, odległy o 5 klm. od stolicy.

W obozie tym prócz pięciu tysięcy mężczyzn przebywało około 800 kobiet i dzieci.

Przybyłe wojsko weterani powitali kamieniami, musieli jednak ustąpić wobec karabinów maszynowych i samochodów pancernych.

Oddział saperów pooblewał szałasy i namioty benzyną i podpalił.

Oczyszczanie obozu miało przebieg niezwykle dramatyczny. Żony weteranów wraz z dziećmi mimo wezwań wojska, nie chciały opuścić szałasów, oblanych już benzyną, nawet gdy zagrożono im, że szałasy będą spalone.

Musiano je siłą wynosić z szałasów.

W kilku wypadkach szałasy, w których znajdowały się dzieci i kobiety, zapaliły się od sąsiednich.

Żołnierze z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek. Wojsko rzuciło kilkanaście granatów z gazem łzawiącym, który skłonił wreszcie weteranów do opuszczenia obozu.

Waszyngton, 29 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Około 40 członków b. armji Bonusa zostało aresztowanych. Aresztowanie to nastąpiło na wyraźny rozkaz prezydenta Hoovera.

Obecnie prowadzą się poszukiwania za dalszymi podżegaczami do wczorajszych zaburzeń.

Kara śmierci

za morderstwo policjanta.

Wilno, 29 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu wczorajszym w Głębokiem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu z gminy Parafjanowo o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego.

Konstanty Kwieciński wraz ze swoim bratem Stanisławem, spotkawszy w swoim czasie posterunkowego Andrzejewskiego w lesie, rzucili się na niego, zadali mu cios siekierą w głowę, a następnie poderżnęli gardło.

Stanisaw Kwieciński w czasie pościgu został zastrzelony. — Konstanty Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą winę zrzucić na brata.

Sąd po naradzie skazał Konstantego Kwiecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Slub Amy Johnson.

Londyn, 29 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano odbył się ślub znakomitej lotniczki Amy Johnson z wybitnym lotnikiem Mollisonem.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

przyjął wicemin. Becka i posła Patka.

Wilno, 29 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano o godzinie 11-ej przybył do Wilna Marszałek Piłsudski, witany przez wicewojewodę Jankowskiego.

Marszałek zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

Wilno, 29 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Warszawy przybyli tutaj: wiceminister spraw zagranicznych. Beck, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie. Patek i attache wojskowy przy poselstwie polskiem w Moskwie, płk. Kowalewski.

Przybyłych ministrów witał na dworcu wicewojewoda Jankowski.

Wilno, 29 lipca.

W godzinach popołudniowych Marszałek przyjął wiceministra Becka, posła polskiego w Moskwie Patka i attache wojskowego pk. Kowalewskiego.

Wilno, 29 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

O godzinie 16.30 przyjęty został przez Marszałka Piłsudskiego w pałacu reprezentacyjnym dr. Ludwik Górecki, wnuk Adama Mickiewicza.

Dr. Górecki prosił Marszałka o przyjęcie pamiątki po Tadeuszu Kościuszce mianowicie nożyka polowego, który Kościuszko przed niewolą petersburską ofiarował generałowi Kniaziewiczowi, a który następnie za pośrednictwem Ursyna Niemcewicza, dostał się w posiadanie rodziny Góreckich.

Marszałek pamiątkę przyjął.

Dom wyleciał w powietrze

z powodu wybuchu benzyny.

Wiedeń, 29 lipca

W Krzyżu pod Žilinem (Czechosłowacja) zdarzyła się dziś rano **przerażająca katastrofa.**

Właściciel drogerji Adalf Knopselmacher udał się do piwnicy, aby z dużego zbiornika przepompować benzynę do blaszanek.

Ponieważ było ciemno, wezwał służącą, **która zjawiła się z zapaloną świecą.**

Nastąpił straszny wybuch. Dwupiętrowy dom dosłownie rozleciał się w gruzy. Zerwany dach upadł w odległości kilkunastu metrów na innej ulicy, zatarasowawszy ją wpoprzek.

Na miejsce katastrofy przybyła straż ogniowa ze Žilina. Do godziny 9-ej rano **wydobyto z pod rumowisk 6 trupów, 9 ciężko rannych i 16 lżej.** Ani jeden mieszkaniec domu nie wyszedł bez szwanku.

Nie jest wykluczone, że pod gruzami znajdują się dalsze ofiary.

Pięć osób stracono

za zgwałcenie robotnicy.

Moskwa, 29 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Odrzucając podanie o ułaskawienie wykonano w Leningradzie wyrok śmierci na pięciu skazanych za zbiorowe zgwałcenie robotnicy.

Jutro — wybory w Niemczech.

Jutro odbędą się wybory w Niemczech. Atmosfera — po dokonanym zamachu stanu — dla jednych ciężka, dla drugich lekka. Wierzący w szczęśliwą gwiazdę gen. Schleichera prawicowcy niemieccy wyrażają teraz szczerze swoją radość.

W Hanowerze, na zebraniu wyborczem, przemawiał znany reakcjonista, monarchista, wybitny członek rządzącego obecnie t. zw. Herrenklubu — Oldenburg v. Januschau. Januschau dał wyraz niekłamanej radości z zarządzeń gen. Schleichera, mówiąc o dokonanym zamachu stanu:

„Nareszcie mamy rząd silnej ręki. Okazuje się, że gdy decyzja jest powzięta, rozkaz wydany — wystarczy posłać porucznika i czterech żołnierzy, by złamać wszelki opór czerwonego rządu i jego urzędników".

Porucznik i czterech żołnierzy!.. Tak samo wyraził się ongi, za swych dobrych czasów, Wilhelm II, oburzony na opór parlamentu.

„Wystarczy, mówił, porucznik i kilku żołnierzy, aby rozpędzić tę bandę gadułów". Wilhelm II tylko groził.

Generał Schleicher — groźbę wykonał. Rozpędził nie parlament coprawda, ale spędził z ich foteli ministrów pruskich, dobrych socjaldemokratów.

Oldenburg v. Januschau, którego poglądy polityczne pokrywają się z poglądami v. Papena i innych junkrów pruskich widzi jednak pewne plamy na jasnem słońcu nieoficjalnej dyktatury gen. Schleichera. Nie podoba mu się hitleryzm. O hitleryźmie wyraził się v. Januschau:

„Narodowy socjalizm, który w rozwoju swoim skręca na niebezpieczne bezdroża lewicowego radykalizmu, nie może przynieść Niemcom zbawienia. Meklemburg i Szweryn, gdzie rząd składa się z samych hitlerowców, są jawnym dowodem niezdolności tego ruchu do opanowania sytuacji. To, co robią rządy w Meklemburgu i Szwerynie wskazuje na **jaskrawą różnicę między obietnicami hitleryzmu a ich urzeczywistnieniem".**

Nie inaczej niż v. Januschau, który reprezentuje dużą własność ziemską, myśli pro foro interno gen. von Schleicher. Ale generał jest nietylko członkiem Herrenklubu (klubu panów), lecz ministrem Rzeszy, dowódcą Reichswehry, wreszcie — co najważniejsze — kierownikiem polityki wewnętrznej w Rzeszy. Nie może — a przy swoich zdolnościach politycznych i nie chce — mówić publicznie tego, co myśli.

Wprost przeciwnie — **czyny swoje okrywa i owija starannie—po fakcie — w bawełnę słów, jak przystoi politykowi.**

Otóż gen. v. Schleicher wygłosił przez radjo mowę, w której znajdowały się arcyciekawe ustępy, częściowo obliczone na efekt wyborczy, częściowo zaś ujawniające istotne tendencje i dążenia rządu Rzeszy.

Generał mówił zatem o stanowisku Reichswehry, która jest, jak się wyraził, **„ultima ratio państwa, a dlatego też stać i stać musi ponad partjami. Mówił też dalej, w związku z ową „bezpartyjnością" Reichswehry.**

„Nie ścierpię, aby ktoś inny dzielił się władzą i stanowiskiem z Reichswehrą, aby jakiekolwiek organizacje prywatne przywłaszczały sobie jej funkcje legalne".

Tutaj gen. v. Schleicher uczynił wyraźny **gest groźby w stronę Hitlera i jego obozu.** Przekonawszy się, iż obóz socjalistyczny nie stawia czynnego oporu, przewidujący minister zgóry uprzedza hitlerowców, iż ewentualne ich chęci i zamiary zamachów i sięgania po władzę **będą odparte siłą zbrojną.** Sensacyjnie brzmi natomiast ustęp, w którym generał-mówca określa rolę **społeczną** Reichswehry. Mówił on:

„Zadaniem społecznem Reichswehry jest wspólnota losu z wszystkiemi warstwami społecznemi. Tak samo jak Reichswehra nie jest organizacją partyjną, tak samo nie jest jej zadaniem obrona jakichkolwiek klas czy interesów, **przeżytych form gospodarki, przeżytych form własności".**

Gdyby nie to, że od wyborów dzieliło mowę gen. Schleichera tylko kilka dni, ustęp powyższy mógłby głęboko i mocno zaniepokoić zarówno p. von Januschau, jak i innych kolegeów genarała ministra z Herreenklubu, którzy zaliczają się przeważnie do tuzów ziemiańskich i wielkoprzemysłowych.

Można nie wątpić w czystość intencji ministra, który nie po to usuwał siłą ministrów socjalistycznych, aby protegować samemu eksperymnty społeczne z usuwaniem „przeżytych form gospodarki i własności". Takie zdanie brzmi dobrze w ustach Hitlera, który może wystawiać **weksle polityczne z terminem płatności w nieskończoność.** Jeśli minister Rzeszy, którego poglądy społeczno-polityczne są poza wszelkiemi wątpliwościami, wygłasza tego rodzaju zdanie w tydzień po zamachu stanu i na kilka dni przed wyborami do Reichstagu, jasne jest, że chodzi mu tutaj o skaptowanie mas wyborców, o przekonanie ich, że **rząd silnej ręki nie służy nikomu,** ani prawicy, ani lewicy, że rząd ten jest **ponadpartyjny, ponadklasowy.**

Schleicher i jego obóz społeczny ani chcą, ani mogą sobie życzyć zwycięstwa i rządów Hitlera. Wygrywają go, ale **rządzić chcą sami.**

A że wolę rządzenia mają, że widzą iż „porucznik i czterech żołnierzy" to w Niemczech dzisiejszych nie frazes a siła realna, przeto **władzy swej ustępować nikomu a tembardziej Hitlerowi nie myślą.**

W. P—ski.

Sojusz polsko-rumuński

został wzmocniony przez zawarcie z Sowietami paktu o nieagresji.— Układ z Rosją nie osłabi ścisłej współpracy z Rumunją.

Polska dotrzymuje swe zobowiązania.

Bukareszt, 29 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z zawarciem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji poseł polski w Bukareszcie p. Szembek przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli prasy rumuńskiej, którym oświadczył w streszczeniu co następuje:

Polityka rozwijania i pogłębiania współpracy Polski z innemi państwami zdąża w dwuch kierunkach: północnym obejmującym państwa skandynawskie i bałtyckie ,oraz południowym opierającym się na Rumunji. Odcinek rumuński przedstawia specjalną sferę zainteresowania ze względu na sojusz polsko-rumuński i głębokie podstawy współdziałania.

Zasada sojuszu tego jest i pozostaje pod każdym względem niezachwiana. Zostało to wyraźnie potwierdzone ostatnio w przemówieniu Prezydenta Rzplitej dnia 4-go lipca r. b. przy składaniu listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji p. Caderę.

Pakt o nieagresji w artykułach drugim i czwartym zawiera postanowienia w stylizacji których należycie ze strony polskiej **zostały wzięte pod uwagę w ogólnych ramach interesy współpracy Polski i Rumunji.**

Zasady sojuszu nie zostały zatem przez pakt o nieagresji polsko - sowiecki w niczem osłabione. Przeciwnie stwierdzić trzeba, że **jasne i otwarte postawienie przez Polskę sprawy jej zobowiązań traktatowych musi być uważane za wzmocnienie więzów sojuszniczych polsko - rumuńskich.**

Polska przyjmuje zobowiązania z pełnem poczuciem odpowiedzialności i z rzetelną decyzją ich dotrzymania. Dotyczy to zarówno postanowienia o niedziałaniu agresywnem w stosunku do ZSRR. **jak i ścisłej współpracy sojuszniczej z Rumunją.** Równomiernym wyrazem obu tych zasad naszej polityki zagranicznej jest pakt polsko - sowiecki.

Na podstawie wspólnego porozumienia rozpoczęły się równocześnie negocjacje wszystkich państw limitrowanych o pakt o nieagresji, aby na całej linji granicznej zachodniej związku sowieckiego zapanowały te same warunki realizacji wzajemnych zobowiązań nieagresji, które wspólnie i równocześnie zostały przyjęte w protokule moskiewskim.

Jak panom wiadomo, został w marcu r. 1928 podpisany protokuł wprowadzający w życie pakt Kelloga między państwami graniczącemi od zachodu ze związkiem sowieckim, a ZSRR. Akt ten znany pod nazwą „protokułu Litwinowa" podpisały równocześnie Estonja, Łotwa, Polska i Rumunja. W imieniu Rumunji podpisywał protokuł p. Davila, ówczesny poseł rumuński w Warszawie.

Pakty nieagresji negocjowane obecnie są rozwinięciem zasad paktu Kelloga, nie zmieniają w niczem zobowiązań i urealniają wprowadzenie ich w życie.

Można jednak mieć nadzieję, że przy ogólnym wysiłku wszystkich, którzy chcą rzetelnie przyczynić się do utrwalenia pokoju, różnica ta zostanie wyrównana i **poważne dzieło uzdrowienia stosunków w Europie Wschodniej zostanie doprowadzone do pomyślnego końca.**

„Święto Morza" w Gdyni.

Liczne delegacje przybyły już do polskiego portu.— 27 dodatkowych pociągów podąży na wybrzeże.

Gdynia, 29 lipca

Wycieczki i delegacje, które dotychczas nie zgłosiły swego udziału w uroczystościach „Święta Morza", nie mogą liczyć już na udział w nich, gdyż wszystkie pomieszczenia mieszkalne w Gdyni są **już zajęte.**

W związku z tem nowych zgłoszeń **się już nie przyjmuje.**

Sprawa udziału marynarzy norweskich w „Święcie Morza" **nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, należy się jednak spodziewać, że władze nasze dołożą wszelkich starań, by udział ten załatwić i że gościć będziemy dzielnych uczniów norweskiego żaglowca szkolnego.**

Wielkie tłumy **przybyszów napełniają już Gdynię. Do czwartku b. m. zgłoszono już 24 pociągi nadzwyczajne, które są przepełnione publicznością.**

Dnia 27 bm. przybył do Gdyni syn Pana Prezydenta, pan radca Michał Mościcki, **który objął urzędowanie, jako** delegat Kancelarji Cywilnej.

Warszawa, 29 lipca.

(F) Dowiadujemy się, że w związku ze „Świętem Morza" ministerstwo komunikacji uruchomiło 27 pociągów dodatkowych do Gdyni, które mają przewieźć około 20 tysięcy osób.

Pociągi te przeznaczone są dla wycieczek zbiorowych z Warszawy, Łodzi i innych miast. W ciągu ostatnich 2 dni ze wszystkich dyrekcji kolejowych odeszło do Gdyni około 30 wagonów dodatkowych przyczepionych do normalnych pociągów pasażerskich, wiozących wycieczki. Skład pociągów pasażerskich został znacznie powiększony i w razie potrzeby prowadzone będą przez 2 parowozy.

W dniu 31 lipca oraz 1 i 2 sierpnia uruchomiona będzie duża ilość pociągów dodatkowych z Gdyni, aby przewieźć z powrotem uczestników święta do miejsc zamieszkania.

Gdańsk, 29 lipca.

W dniu, w którym święcić będziemy „Święto Morza", Gdańsk celebrować będzie święto powietrza t. zw. „Lupostę". Zaprosił na tę uroczystość olbrzymi „Zeppelin" niemiecki, który wyląduje o godz. 8-ej rano we Wrzeszczu. Prasa gdańska pisze o uroczystości tej tasiemcowe artykuły i ma ona z pewnością zatuszować wrażenie gigantycznej uroczystości Polski. Należy bowiem zaznaczyć, że nastrój Gdańska jest być może więcej jeszcze podniecony polskim świętem morza niż nastrój Gdyni.

O godz. 9-ej Zeppelin wystartuje do lotu okrężnego nad południową Szwecją. Lot ten nosi charakter lotu pasażersko - propagandowego, mający na celu zbliżenie obywateli Wolnego Miasta do Rzeszy. Cena biletu na niemiecki Zeppelin wynosi 350 guldenów gdańskich. Pomimo tego wszystkie miejsca są już rozsprzedane. O godz. 16-ej Zeppelin wyląduje we Wrzeszczu, skąd po dwugodzinnym postoju wyruszy w drogę powrotną do Friedrichshafen.

SPORT

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Dziś i jutro odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota:

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: Hakoah — Orkan. Boisko Wimy, godz. 17,30 mecz o mistrz. kl. A: ŁTSG — Wima. Oba powyższe mecze poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. C.

Boks: Na boisku sportowem w Helenowie, o godz. 20-ej: międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez „Union-Touring".

Pływanie. Basen ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 17-ta: Zawody pływackie oraz mecz water-polo: ŁKS — ZASS ((Warszawa).

Gry sportowe: Boisko przy ul. Ogrodowej, godz. 17: Mecz o mistrz. kl. A w koszykówkę i koszykówkę męską.

Niedziela:

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 10,30, mecz. o mistrz. kl. A: Widzew — Turyści. Boisko DOK, godz. 10,30 mecz o mistrz. kl. A: 10.30: WKS — ŁKS Ib, godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: SKS — PTC. Wszystkie powyższe mecze o mistrz. kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. Boisko ŁKS-u przy Al Unji, godz. 18-ta, mecz towarzyski ŁKS (liga) — Old-boye. Pozatem w Łodzi i na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Sporty motorowe i kolarstwo. Boisko sportowe Helenowa, godz. 16-ta: Wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę Helenowa oraz wyścigi kolarskie organizowane przez: „Union-Touring".

Festyn sportowy. Stadjon sportowy ŁKS-u: od godz. 9—24-ej festyn sportowy organizowany przez ŁKS.

Gry sportowe: Boisko Wimy i Geyera: od godz. 10 mecze o puhar P. Prezydenta w koszykówkę żeńską. Boisko IKP od godz. 10-ej mecz o mistrz. kl. A w kosz. żeńską.

Spotkanie tenisowe

Ł. K. S.—Union—Touring.

W niedzielę, dnia 31 lipca rb. o godz. 9-ej rano odbędzie się na kortach tenisowych Klubu Sportowego „Union-Touring" przy ul. Nawrot róg Wodnej rewanżowe spotkanie sekcyj tenisowych klubów sportowych ŁKS i ‚Union-Touring".

W programie 9 spotkań, a mianowicie:

5 gier pojed. panów: H. Schröerer (U-T) — Sachs (ŁKS), O. Stetka (U-T) — Król (ŁKS), K. Brauer (U-T) — Koppel (ŁKS), Fr. Schroeder (U-T) — Korcelli (ŁKS), W. Stetka (U-T) — Augustyniak (ŁKS).

1 gra pojed. pań: p. Hankówna (U-T) — p. Pajchlowa (ŁKS).

2 gry podw. panów: H. Schroeder, O. Stetka (U-T) — Król, Sachs (ŁKS), Bracia K. i L. Brauer (U-T) — Rozenholc-Koppel (ŁKS).

1 gra podw. pań i panów: Hankówna. H. Schroeder (U-T) — Pajchlowa, Król (ŁKS).

Powyższe rewanżowe spotkanie zapowiada się nader ciekawie, a to ze względu na to, że drużyna ŁKS-u w tegoroczniem spotkaniu wyszła zwycięsko w stosunku 4:3, podczas gdy spotkania w roku 1930 i 1931 wypadły na korzyść drużyny ówczesnego „Klubu Turystów" w stosunku 5:2 i 10:1.

Łódź—Warszawa.

Mecz piłkarski o puhar „Republiki".

Międzymiastowy mecz piłkarski o puhar „II. Republiki" Łódź — Warszawa, odbędzie się w roku bieżącym w niedzielę dnia 2 października w Łodzi.

URLOP INSPEKTORA PRACY.

Wdniu wczorajszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy Inspektor Okręgowy Pracy inż. Włodzimierz Wojtkiewicz.

Na czas urlopu zastępuje inspektora Okręgowego, Inspektor Pracy XIV obwodu inż. Juljan Rutkiewicz.

Najmłodszy genjusz świata.

15-letni chłopiec, Jehudi Menuchin, zdobył sławę wszechświatową jako wirtuoz-skrzypek.

Królowa angielska obdarza go specjalną uwagą.

Do plejady znakomitych muzyków łodzian, których nazwiska głośne są w całej Europie, przybył wybitny młody pianista — Artur Balsam. Artur Balsam — abiturjent gimnazjum Wiśniewskiego, i uczeń profesora Lewandowskiego w łódzkim Konserwatorjum muzycznem, w ciągu krótkego czasu pobytu w stolicy nad Szprewą, swoją mistrzowską grą zdołał zawojować sobie niemiecką krytykę muzyczną. Przed pewnym czasem zdobył młody wirtuoz wielką nagrodę Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie — **za najpiękniejszą grę**, oraz pierwszą nagrodę na konkursie im. Mendelsona w roku 1931 do którego stanęli najwybitniejsi młodzi pianiści Niemiec i zagranicy. Mając za sobą takie sukcesy, został Balsam w ubiegłym roku przez znakomitego profesora niemieckiego Fleschа polecony rodzicom genjalnego młodocianego skrzypka Yehudi Menuhina na akompanjatora. I odtąd pozycja naszego ziomka w świecie muzycznym została ugruntowana.

Korzystając z krótkiego pobytu Artura Balsama w naszem mieście, udajemy się do niego, by uzyskać garść wrażeń z pracy i życia **jednego z największych skrzypków współczesnych Yehudi Menuhina,** o którym krytyka muzyczna świata pisze, że **„jest on największym cudem muzycznym od czasów Mozarta".**

— Yehudi Menuhin, któremu towarzyszyłem w ubiegłym roku, w jego pełnej triumfów podróży po Europie i Ameryce — rozpoczyna wynurzenia swoje Artur Balsam — liczy obecnie **niespełna 15 lat.** Od roku zaledwie mody wirtuoz ukazuje się publiczności w długich spodniach, do tej pory bowiem występował on jeszcze w marynarskim ubranku, jako „cudowne dziecko".

W roku 1929 przybywa Yehudi Menuhin do Europy występuje w Berlinie pod dyrekcją Bruno Waltera, gdzie jednego wieczoru grał koncert Beethovena, Bacha i Bramsa. Tylko człowiek o dużem wykształceniu muzycznem zdoła ocenić ogrom podobnego wysiłku artystycznego, który został przez tego genjalnego dzieciaka z łatwością pokonany. Nie od rzeczy będzie dodać, że **zubożałe i splajtowane Niemcy zapłaciły Menuhinowi za jedyny ten koncert 5 tysięcy dolarów.** Jest to bodaj najwyższe honorarium, jakie artysta w ostatnich czasach otrzymał.

— Król skrzypków współczesnych **— Bronisław Huberman, który był obecny na występie Menuhina w Berlinie, przyszedł do tego genjalnego wirtuoza po koncercie do pokoju artystów i z wielkiego wzruszenia długo go całował.**

— Będąc jako akompanjator stale w towarzystwie Yehudi Menuhina, czy zechce nam pan powiedzieć coś o jego życiu prywatnem i o stosunkach rodzinnych tego genjalnego skrzypka?

— Młodemu skrzypkowi — odpowiada miły nasz interlokutor — w jego podróżach artystycznych towarzyszy stale ojciec. Sądzę, że zbyteczne jest dodać, że strzeże go jak oka w głowie i dba, by Yehudi zbytnio się nie męczył. Młody wirtuoz naprzykład lubi szalenie brawa i zawsze gotów jest obdarzać publiczność naddatkami i grać na „bis" chociażby 10 razy. I choć ojciec przytrzymuje go nieraz poprostu za poły, on jednak **wyrywa się, wychodzi na estradę i ku największej radości rozentuzjazmowanej zazwyczaj publiczności gra dalej.**

— W życiu prywatnem jest on jednak młodzieńcem spokojnym, cichym, a co najważniejsze, a zarazem najdziwniejsze, że **nie posiada on ani odrobiny zarozumiałości i nie znosi wprost komplementów.** Poza muzyką interesuje się on żywo zdobyczami techniki. Sam prowadzi auto, posiada amerykańskie prawo jazdy i jest on bodaj **najmłodszym szoferem w Stanach Zjednoczonych, przytem wszystkiem włada on swobodnie 5-ma językami.**

Przed niedawnym czasem pewna amerykańska wytwórnia filmowa ofiarowała Menuhinowi ćwierć miljona dolarów za nagranie filmu dźwiękowego, ojciec genjalnego skrzypka nie chcąc jednak zbytnio męczyć swego pupilka — na propozycję tę nie zgodził się.

Dochody jednak tego 15-toletniego młodzieńca są olbrzymie i do tej pory zarobił on już **ponad miljon dolarów, nie licząc drogocennych prezentów.** Znakomity potentat amerykański — Goldman — był grą Menuhina tak zachwycony, że **ofiarował mu Stradivariusa wartości 60 tysięcy dolarów.**

Wrażliwa dusza wielkiego artysty nie zapomina jednak o upośledzonych przez los biedakach i **z każdego koncertu oddaje pewien procent na rzecz biednych.**

— Także w świecie koronowanych głów cieszy się genjalny skrzypek wyjątkowym mirem. **Koncert jego w Brukseli zaszczyciła obecnością swoją królowa belgijska, zaś królowa angielska po koncercie jego w Londynie gorąco go ucałowała i następnie przez godzinę całą gawędziła z nim telefonicznie.** Yehudi Menuhin został już zakontraktowany na przyszły sezon koncertowy do Niemiec, Szwajcarji, Belgji, Francji i Anglji i następnie na 25 koncertów do Ameryki. Koncertuje on zazwyczaj tylko 1, lub najwyżej 2 razy na tydzień.

Nie jest wykluczone, że w swojem tournee artystycznem zahaczy Menuhin również o naszą stolicę.

—Jestem szczęśliwy — kończy wynurzenia swoje Artur Balsam — że danem mi jest dzielić los artystyczny prawdziwego ulubieńca bogów, niezrównanego skrzypka Yehudi Menuhina, który genjalną grą swoją zadziwia cały świat.

E. Bar.

Program dzisiejszych wyścigów

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Program dzisiejszych wyścigów konnych przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Z płotkami.
Nagroda 1,800 zł. Dystans 3.200 mtr.
1) Grzybek Pierwszy.
2) Harfa II.
3) Harriman.

GONITWA DRUGA.
Z łotkami.
Nagroda 1,000 zł. Dystans 1,400 mtr.
1) Zeppelin.
2) Dygnitarz.
3) Bohater II.
4) Harriman.
5) Rebus.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1,300 zł. Dystans 1,600 mtr.
1) Czapla.
2) Harenda.
3) Jaguarita.
4) Reeleg.
5) Parra.
6) Mumm.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 2.100 zł. Dystans 1.600 mtr.
1) Eclair.
2) Polmoodie J.
3) Litka.
4) Raduna.
5) Natta.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1.500 zł. Dystans 900 mtr.
1) Pan Tadeusz.
2) Etincelle.
3) Memfis.
4) Farsan.
5) Merry-Girl.
6) Etoile II.
7) Avelia.
8) Elegia.
9) Jeanette III.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 1.800 zł. Dystans 2,100 mtr.
1) Rewja.
2) Szarża.
3) Łomna.
4) Dagmara II.
5) Irrawadi.
6) Arbeit.
7) Figiel.
8) Koncert.
9) Bacarat.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1,500 zł. Dystans 1,600 mtr.
1) Huryska.
2) Shou Shou.
3) Brilotta.
4) Jontek.
5) Dr. Oskar.
6) Bałamut.
7) Tamara.
8) Dobra Wróżka.
9) Agryppa.

GONITWA ÓSMA.
Nagroda 1,500 zł. Dystans 1,600 mtr.
1) Gralath.
2) Roxsane.
3) Chevalieer.
4) Mameluk.
5) Mospan.
6) Cherie.
7) Jataka.
8) El Greco.
9) Tenek.
10) Indra.

GONITWA DZIEWIĄTA.
Nagroda 1,300 zł. Dystans 1.600 mtr.
1) Aida III.
2) Caroline.
3) Dygnitarz.
4) Berggeist.
5) Sternblume.
6) Jagieńka.

NASZE TYPY.
1) Grzybek Pierwszy
2) Rebus Harriman
3) Mumm Parra
4) Eclair Polmoodie VII
5) Jeanette III Memfis Etincelle
6) Irramadi Barza Figiel
7) Jontek Shou Shou Dobra Wróżka
8) Mospan Roxsane El Greco
9) Berggeist Jagieńka

NOWY PENSJONAT w LESIE ŁAGIEWNIKI A".

W pięknym, suchym lesie Łagiewniki „A" (własność W. Grossmana) otworzyła pierwszorzędny pensjonat WP. Doktorowa Ginzburgowa. Pensjonat dzięki swemu bliskiemu położeniu (przy kolonii Rogi — 4 klm. od tramwaju przy ul. Brzezińskiej) w najpiękniejszej okolicy w zdrowej suchej i piasczystej miejscowości, na falistym gruncie 260 mtr. ponad poziom morza a 60 mtr. nad Łodzią, jest idealnem miejscem wycieczek.

Pensjonat prowadzi obfitą i zdrową kuchnię, na żądanie djetetyczna. Posiada on kompletne nowourządzone pokoje. Plaża w pobliżu, tor saneczkowy, rozrywki wszelkiego rodzaju, radjo, tenis, siatkówka ping-pong itd.

Kommikacja do pensjonatu „Zacisze" jest idealna: dojazd autobusem (10 minut) 4 razy dziennie od nowej stacji autobusowej przy ul. Brzezińskiej 144. Odjazd ze stacji o 7.30, 13.30, 15.30 i 19.30, przy ilości zaś 5 osób odjazd w każdej chwili.

Bliższe informacje na miejscu.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

KRONIKA

LIPIEC 30 SOBOTA	
Dziś Julitty i Donatylli	
Jutro Ignacego	
Wschód słońca	3.53
Zachód słońca	19.32
Wschód księżyca	0.15
Zachód księżyca	18.43
Długość dnia	15.43
Ubyło dnia	1.05

Włókniarze u p. ministra.

Rząd zna sytuację w Łodzi.

(i) W dniu wczorajszym udała się do Warszawy delegacja związku zawodowego włókniarzy „Praca“ w osobach pp. posła Waszkiewicza, Zuberta oraz delegatów robotniczych.

Delegacja przyjęta została przez p. ministra opieki społecznej dr. Hubickiego, któremu wręczyła memorjał w sprawie nowej ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. Poseł Waszkiewicz przedstawił nadto w obszernym wywodzię sytuację robotników łódzkich, którzy nie są zatrudnieni niemal w żadnej fabryce przez pełny tydzień, a tem samem będą pozbawieni całkowicie prawa do zasiłków.

W odpowiedzi p. minister Hubicki zakomunikował, iż rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacji w Łodzi, wobec czego nie zamierza rygorystycznie stosować nowych przepisów ustawy do robotników łódzkich. W ciągu miesiąca sierpnia ukaże się w tej sprawie specjalne zarządzenie ministerstwa opieki społecznej, które przyzna robotnikom łódzkim prawo do pobierania zasiłków w Funduszu Bezrobocia, o ile nawet nie będą pracowali oni przez 6 dni w tygodniu.

W poszukiwaniu wrażeń

młodzieńcy uciekają „w świat“.

Łódź nawiedziła swoista epidemja. Wczoraj zanotowano np. cztery wypadki ucieczki z domu rodzicielskiego młodych chłopców. Jaka jest przyczyna, narazie nie ustalono. Prawdopodobnie ucieczki są następstwem rozigranej fantazji młodzieńczej i chęć naśladownictwa dawniejszych „bohaterów“ czerwono i białoskórych.

Franciszek Ziętalak (Rokicińska 11) zameldował policji, że syn jego 16-letni Bronisław, zbiegł z domu, zabierając różne rzeczy.

Z podobnem zameldowaniem zgłosił się do policji Ignacy Józefiak, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 13. Józefiak prosił o wszczęcie poszukiwań za jego 14-letnim synem Józefeem, który zabrał z domu różne rzeczy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Piotr Zieliński (Zgierska 2) zameldował, że syn jego, 14-letni Roman zbiegł, zabierając kilkanaście złotych i rzeczy.

Irena Kowalska (Ozorkowska 2) zameldowała, że syn jej 15-letni Stefan, skradł jej 50 zł. oraz zabrał swe rzeczy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za młodocianymi zbiegami wszczęto poszukiwania.

Odkażanie telefonów

przez firme „Alstan“.

Przed niedawnym czasem ukazało się rozporządzenie p. wojewody łódzkiego o konieczności odkażania aparatów telefonicznych. Rozporządzenie to, mające na celu podniesienie zdrowotności naszego miasta, należy powitać z zadowoleniem i z pewnością wszyscy zainteresowani abonenci nie omieszkają natychmiast zastosować się do tego rozporządzenia.

Na terenie miasta Łodzi — firma stołeczna „Przedsiębiorstwo odkażania aparatów telefonicznych środkiem „Datol“ otworzyła swój oddział, powierzając kierownictwo tegoż miejscowej organizacji handlowej pod firmą „Alstan“ Przedsiębiorstwo to odkaża telefony wyłącznie bezkonkurencyjnym, nie mającym sobie równego, i znanym dziś środkiem „Datol“.

Niewielka opłata zł. 2 miesięcznie (za 4 odkażania) będzie pobierana zdołu. Firma „Alstan“ mieści się przy ul. Zachodniej Nr. 72 — tel. 106-94.

Masowe eksmisje lokatorów

zajmujących większe mieszkania, a zalegających w płaceniu komornego.

Energiczna akcja związków lokatorskich.

(i) Związki lokatorskie, które już od szeregu tygodni prowadzą wielką akcję, mającą spowodować ustawowe zmniejszenie wysokości komornego we wszystkich domach, nie zrażają się żadnemi przeszkodami, lecz wciąż występują z nowemi projektami i memorjałami do władz państwowych.

W dniu wczorajszym wystosowano ponownie memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości. Memorjał ten brzmi, jak następuje:

„Jesteśmy ostatnio świadkami masowych eksmisji, dokonywanych we wszystkich miastach. Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczyło tylko bezrobotnych, zajmujących mieszkania 1 i 2-izbowe. Niestety, z dobrodziejstwa tego dekretu nie korzystają lokatorzy innych, większych mieszkań. A tymczasem dotknięci kryzysem, lokatorzy tych mieszkań rzeczywiście nie są w stanie płacić tak wysokiego komornego, jeśli dopuszczają do wyeksmitowania swoich rodzin z mieszkań, zajmowanych przez nich przez długie lata.

Znane nam są wypadki, że **wyrzuceni zostali z kilku domów lokatorzy, mieszkający tam po 20 lat,** w innym wypadku wyeksmitowany został lokator z mieszkania, które zajmował od 38 lat.

Tego rodzaju fakty nie wymagają komentarzy. Nikt nie zgodzi się na eksmisję, nikt nie zgodzi się na pozostanie na bruku, jeśli tylko może, kosztem nieprawdopodobnych redukcji swego budżetu domowego, zapłacić komorne. — Fakty te jednak świadczą wymownie, że lokatorzy nie są w stanie płacić takich czynszów, jakie płacili dotychczas.

Redukcja komornego w drodze ustawowej o 25 procent przyjęta byłaby z żywą radością przez wszystkich lokatorów. Gdyby bowiem pozwolono im płacić mniej, wywiązywaliby się oni łatwiej ze swych zobowiązań w stosunku do właścicieli domów. Zaleganie w opłatach komornego nie jest bowiem podyktowane złą wolą, gdyż

nikt nie będzie narażał się lekkomyślnie na eksmisję.

Wskutek kryzysu ucierpiały wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze. Zmniejszyły się zarobki przemysłowców, kupców pracowników umysłowych, robotników. Tylko dochody z domów pozostały takie same, niezmienione, jak w latach najbardziej pomyślnej konjunktury, a nawet wzrosły, gdyż w tym właśnie czasie zaczęło obowiązywać komorne w wysokości przedwojennej.

Właściciele domów, występując przeciwko redukcji komornego, nie rozumieją w tym wypadku własnego interesu. Nie zastanawiają się nad tem, że

lepiej otrzymywać 100 procent mniejszego komornego, niż bezskutecznie walczyć z lokatorami, którzy nie mogą płacić.

Niewątpliwie jednak władze państwowe uznają, iż tak rażąca dysproporcja nie może i nie powinna istnieć, i w interesie 10 miljonów lokatorów wszystkich miast zredukują ustawowe komorne o 25 procent“.

Niezależnie od powyższego memorjału, w dniu wczorajszym związek lokatorów nadesłał nam następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

„Liczba lokatorów, którym grozi eksmisja wskutek nieopłacenia komornego, zwiększa się z dnia na dzień. Jak wykazała praktyka, po za ogromną masą właścicieli lokali jedno i dwupokojowych, którym eksmisja w razie stwierdzenia braku pracy, narazie nie grozi, znajduje się **wielka rzesza lokatorów mieszkań średnich i większych, którym grozi eksmisja z powodu niemożności zapłacenia wysokiego czynszu komornianego.**

Wobec akcji, jaką obecnie prowadzą związki lokatorskie, konieczne jest zorjentowanie się co do ilości eksmisji, wydanych ogółem do chwili obecnej na terenie całego państwa. W celu otrzymania tych danych, mogących posłużyć jako bardzo ważny argument w walce o obniżkę komornego, zrzeszenie organizacji lokatorskich przystąpiło do rejestracji wszystkich lokatorów, którym grozi eksmisja. Wszyscy zainteresowani powinni w tej sprawie się zgłosić się do związku lokatorów“.

Na Święto Morza do Gdyni.

Władze kolejowe nie przewidziały tak wielkiej frekwencji.

(i) Onegdaj wieczorem wyruszył z Łodzi pierwszy pociąg do Gdyni na „Święto Morza“. To co się działo na dworcu podczas odjazdu tego pociągu nasuwa kilka uwag pod adresem organizatorów.

Już na 20 minut przed odjazdem pociągu wszystkie wagony były przepełnione, że musiano wstrzymać sprzedaż biletów, gdyż ludzie stali sobie formalnie na głowach. W przedziałach trzeciej klasy gnieździło się na ławkach i w przejściu po 15—20 osób. O przejściu przez korytarz nie było mowy — cały był on zastawiony walizkami i zatłoczony ludźmi. W wagonach drugiej klasy było tak samo.

A przyczyną tego była zbyt mała ilość wagonów w dodatkowym pociągu. Mimo, że frekwencja była tak wielka, nie doczepiono większej ilości wagonów, pozwalając pasażerom jechać w okropnych warunkach przez całą noc.

Wczoraj powtórzyło się to samo. Ponieważ dziś spodziewana jest największa frekwencja, wskazanem jest by wreszcie zwiększono dwukrotnie ilość wagonów, względnie poszczono w 10 minut później jeszcze jeden pociąg. Takie sceny, jakie miały miejsce w ciągu 2-ch ostatnich dni, nie powinny się więcej powtórzyć.

Nieuzasadnione obawy.

W województwie łódzkiem pszenica jest zupełnie zdrowa.

(i) Depesze doniosły w dniu wczorajszym, że w wielu częściach kraju pszenica dotknięta została poważną klęską, mianowicie epidemją rdzy, która niszczy zboże. Wiadomości te wywołały w Łodzi bardzo poważne zaniepokojenie, W związku z tem już wczoraj rano na targowiskach łódzkich zaznaczyła się tendencja zwyżkowa dla cen mąki pszennej oraz pieczywa pszennego, bułek, rogalików i t. d.

Ponieważ pogłoski te spowodować mogą niczem nieuzasadnioną drożyznę pieczywa, co w chwili obecnej, gdy panuje ogólna zniżka cen jest zjawiskiem wysoce niepożądanem, zwróciliśmy się do sfer rolniczych w Łodzi, celem uzyskania od nich źródłowych informacyj w tej sprawie.

Jak nas poinformowano, na wieść o epidemji rdzy syndykat rolniczy w Łodzi natychmiast zebrał dane dotyczące województwa łódzkiego, przyczem stwierdził, **że u nas epidemja ta nie panuje i nie należy co do tego żywić żadnych obaw.**

Rdza na pszenicy występuje rok rocznie w mniejszym lub większym stopniu. Niekiedy ma to poważny wpływ na jakość zbiorów. W tym roku jednak wystąpiła ona tak nieznacznie, że **nie będzie to miało żadnego znaczenia.**

Rdza występuje zazwyczaj, gdy wielkie upały zmieniają się ulewnemi deszczami. Ponieważ ostatnio mieliśmy bardzo silne upały, a zarazem i obfite burze, klęska ta wystąpiła w niektórych połaciach kraju bardzo silnie. Jak brzmią doniesienia z okręgu sandomierskiego, rdza stoczyła tam 60 proc. zbiorów. O ile do czasu żniw pszenicy pogoda będzie normalna, okręg łódzki zupełnie tej klęski nie odczuje.

Co się tyczy żyta — ulega ono również niebezpieczeństwu pokrycia rdzą. W roku bieżącym jednak niebezpieczeństwo to szczęśliwie przeminęło, gdyż żyto zostało już całkowicie zżęte.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

TEATR MUZYKA SZTUKA

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wieczorem grany jest świetny reportaż rewolucyjny „Azef" osnuty na tle czynów i życia wielkiego bojowca i prowokatora rewolucji rosyjskiej. W roli tytułowej świetny artysta Mansdorf.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie wieczorem arcywesoła farsa „Awantura w raju". Drugi akt sztuki dzieje się w domu schadzek gdzie panie występują w ekscentrycznych kostjumach kąpielowych. Akt ten obfituje w niezliczoną ilość pełnych humoru i werwy sytuacyj. W roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Znicz

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś powtórzenie premjery przebojowej rewji w dwóch częściach, 20 obrazach p. t. „Kryzys pod gazem". Publiczność gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców z królową operetek Lucyną Messał na czele.

Dziś dwa przedstawienia o godz 8 i 10 wieczorem. Ceny znacznie zniżone.

KONCERT ROSYJSKICH PIEŚNI BARONSKIEGO.

Znakomity artysta rosyjski Sasza Baronskij przyjeżdża do Łodzi i wystąpi tylko jedyny raz w Sali Filharmonji, w nadchodzący czwartek, dnia 4-go sierpnia o godz. 9-ej wiecz. Sasza Baronskij wykona bogaty program, złożony z szeregu romansów cygańskich, pieśni ludowych rosyjskich, piosenek z repertuaru Aleksandra Wertyńskiego, piosenek intymnych itp. Wieczór będzie niezmiernie ciekawy i urozmaicony. Bilety od zł. 1 — sprzedaje Kasa Filharmonji.

WIELKI BAL AKADEMICKI W KOLUMNIE.

Staraniem miejscowego Komitetu Auxilum Academicum Judaicum odbędzie się w sobotę, dnia 6 sierpnia o godz. 9-ej wieczorem w ogrodzie i salach „Pod Bratkami" w Kolumnie wielki bal akademicki. Rozmaite niespodzianki, jak wybór królowej piękności, ruletka taneczna, kawiarnia argentyńska, corso kwiatowe i wiele innych atrakcyj przyczynia się do uświetnienia zabawy.

Bilety w ograniczonej ilości do nabycia w firmie Herszkowicz, Piotrkowska 70. Powrót przybyłym z Łodzi zapewniony.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 30 lipca 1932 r.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej Tr. z Warszawy.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
12.45—14.10: Płyty gramofonowe.
14.10—15.40: Przerwa.
15.40—16.05: Transmisja z Wilna programu dla dzieci młodszych:
a) Pogawędka A. Bohdziewiczowa p. t. „Jak poznałem w Paryżu dzieci polskich robotników";
b) Obrazek pióra Z. Żarnowickiej podług d'Urgela p. t. „Śnieżynka".
16.05—16.35: Płyty gramofonowe.
16.35—16.40: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00: Odczyt.
17.00—18.00: Koncert popołudniowy w wykonaniu małej ork. pod dyr. K. Wiłkomirskiego
18.00—18.20: „Polacy — wyznawcy Mahometa" — wygł. dr. W. Charkiewicz (Wilno).
18.20—18.45: „Na zamku królewskim w Warszawie" (Reportaż)
18.45—19.15: Muzyka taneczna.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. Transmisja z Warszawy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.
20.00—21.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota, Tadeusz Faliszewski (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.).
W przerwie „Na widnokręgu"
21.50—21.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
22.05—22.40: Utwory Chopina w wykonaniu Bolesława Kona.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. RYGA. Koncert symfoniczny.
20.00. KRÓLEWIEC. „Niziny" — opera Eugenjusza d'Alberta. Tr. z Sopot.
20.35. STRASBURG. „Les dragons de Villars", opera komiczna Maillarta.
20.45. RZYM. „Abraham i Izaak" — słuchowisko biblijne Feo Belcari'ego, muzyka Pizzetti'ego.

Bandyci grasują w kraju

teroryzując w bezczelny sposób mieszkańców miasteczek. Ludność zwraca się o pomoc do policji.

Nasz korespondent warszawski (St) telefonuje:

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały oficjalnie w ostatnich czasach szereg band terorystów. Zlikwidowana została słynna banda Tasiemki, grasująca na Woli i okolicach, zlikwidowano bandę terorystów, grasujących w północnych dzielnicach miasta, na Pociejowie i t. p.

Obecnie mieszkańcy Gocławka zameldowali policji, że są teroryzowani przez opryszków, uprawiających teror w tych dzielnicach. Między godz. 21 a 24 wychodzą oni gremjalnie na ulicę, **uzbrojeni w kije, noże i dyszle i zaczepiają przechodniów, żądając od nich pieniędzy na wódkę.** Również zmuszaja do płacenia haraczu właścicieli domów i przedsiębiorstw chandlowych.— W razie niestosowania się do żądań bandy, **rozbijają parkany, wybijają szyby i napadają „niesubordynowanych" mieszkanców Gocławka.**

Banda nie liczy się nawet z biednymi, niezamożnymi mieszkańcami Gocławka, odbierając im ciężko zdobyty zarobek pod groźbą pobicia.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że bandę terorystów w Gocławku stanowią: **Bronisław Więckowski, Stanisław Kędzierski, Jan Witkowski, bracia Stanisław i Jan Pawlikowie. Wszystkich aresztowano.**

Poszkodowanych jest kilkaset osób które są badane w urzędzie śledczym. Oprócz tej bandy, władze zlikwidowały jeszcze bandę terorystów, grasującą na bazarach, która obrała sobie specjalnie za cel teroryzowanie prcowników, zatrudnionych przy uboju drobiu, oraz kupców, sprzedających drób.

Trzech opryszków aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. **Wszystkim bandytom grozi sąd doraźny.**

Banda terorystów w Łodzi

usiłowała ograbić właściciela kina.

Mamy w Łodzi swego „tatę Tasiemkę", mamy swój własny Kercelak, mamy szantażystów i szantażowanych. — Nie jest jeszcze działalność tej mafij tak zupełnie wykrystalizowana, jeszcze brak im ostatniego pociągnięcia, by z bandy łobuzów urosnąć do karnego zrzeszenia, ale zalążki już są.

Łódzcy „tasiemkarze" pokazali, co potrafią wczoraj w kinie „Pax", mieszczącym się na Bałutach przy ulicy Bolesława Chrobrego.

Dawniej to kino nazywało się — „Oaza". Gdy je przejął p. Szpałek, widocznie w pobożnem życzeniu spokoju, nazwał je aż „PAX". Niestety p. Szpałek nie zaznał ani ciszy, ani radości w tym swoim pokojowem kinie.

Już podczas dokonywania remontu, zjawił siz do nowego właściciela jakiś podeirzany osobnik i zażądał

50 zł. za pozwolenie dokonywania remontu.

Gospodarz odmówił. Osobnik oświadczył, że poprzedni właściciel płacił 50 zł. regularnie i że nowy „nie ma prawa" z tego haraczu się wymygiwać. — Pan Szpałek był innego zdania. Nieznajomy zatrzasnał drzwi w sposób niezapowiadający nic dobrego i wyszedł.

Nazajutrz wieczór do kina przyszło

sześciu młodych ludzi.

Zaatakowali przedewszystkiem kasę, lecz kasjerka zdołała w porę zabarykadować wejście. Bandyci skierowali się wobec tego do bufetu, gdzie poturbowali p. Szpałkową, poczem weszli do kina i zabrali się do demolowania urządzenia i do psucia instrumentów muzycznych.

Gdy Szpałek wybiegł na ten hałas — natknął się na całą bandę i został poczęstowany

uderzeniami kastetów i pchnięciami nożem.

Kres awanturze, która z krwawej mogłaby się stać tragiczną położył 29-letni Roman Szpałek syn właściciela kina, który

dwukrotnie strzelił z rewolweru, raniąc ciężko dwuch napastników.

Marjan Nowacki (Łagiewnicka 47) liczący lat 18 i 26-letni Jan Gronowski (Stefana 8) zostali odwiezieni w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. — Reszta zbiegła.

Roman Szpałek został zwolniony z aresztu: **działał w obronie życia swego i ojca.**

Mamy nadzieję, że pierwszy występ łódzkich naśladowców Tasiemki będzie równocześnie ostatnim. (g)

Odczyty radjowe.

Dnia 31. 7. o godz. 18.00 interesujący się etnografiją radjosłuchacze znajdą dla siebie interesujący temat w odczycie inż. H. Służewskiego p. t. „Biecz — zapomniana ojczyzna Łemków".

Dnia 1. 8. o godz. 18.00 popularny prelegent radojwy, prof. St. Sumiński, w odczycie swym p. t. „Na dalekich kresowych jeziorach", opisze swym słuchaczom urok krajobrazu ubarwionego błękitem 200 jezior, oraz zapozna z tym pięknym kawałkiem ziemi polskiej, biorąc pod uwagę znaczenie gospodarcze ziemi i jezior.

Dnia 2. 8. o godz. 16.40 referent sportowy P. R., p. Józef Włodarkiewicz, w nader pożytecznej pogadance sportowej p. t. „Kajakiem z wody na wodę", podzieli się z radjosłuchaczami wrażeniami z podróży szlakami wodnemi, podkreślając wielkie korzyści i przyjemności, jakie tej podróży osiągnąć możemy.

Tegoż dnia o godz. 18.00 prof. Aleksander Janowski wygłosi w radjo interesujący odczyt p. t. „Z naszego wybrzeża", w którym przypomni sobie przed mikrofonem, chwile spędzone beztrosko nad szumiącemi potęgą falami Bałtyku.

Dnia 3. 8. o godz. 16.40 transmitowany będzie z Wilna odczyt p. Jerzego Wyszomirskiego, który w 76-tą rocznicę śmierci Musseta, mówić będzie o twórczości wielkiego poety francuskiego.

Tegoż dnia szeregu cennych uwag udzieli o godz. 18.00 prof. Romuald Balawelder w prelekcji swej p. t. „Jak podróżować".

Dnia 4. 8. o godz. 16.40 nadaje Lwów na rozgłośnie polskie odczyt prof. Jana Bolesława Liwoczyńskiego p. t. „Jedyny step polski". Pozatem o godz. 18 prof. Jan Jaworski mówić będzie z Warszawy o „Jedwabiu i jego roli w historji".

Dnia 5. 8. o godz. 18.00 prof. K. Rouppert zabierze głos przed mikrofonem krakowskim w odczycie p. t. „O pędzie i liściu — kto czyim kieruje wzrostem", opierając się na spostrzeżeniach i doświadczeniach Raciborskiego, oraz jego ucznia, prof. Dobrowolskiego.

Dnia 6. 8. o godz. 16.40 dr. Wacław Lipiński w odczycie p. t. „Dlaczego święcimy dzień 6-ty sierpnia", przypomni radjosłuchaczom w rocznicę kadrówki, niezapomniane chwile z dziejów Polski.

NOWA PLACÓWKA SZKOLNA.

Donoszą nam, że znany na gruncie łódzkim polonista, prof. Zenon Pozner otwiera w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 1 gimnazjum i szkołę powszechną

Szkoła będzie zaopatrzona w bogaty dział pomocy naukowych i pierwszorzędne urządzenie szkolne. Zaangażowany personel nauczycielski, składający się z wybitnych sił pedagogicznych, daje rękojmię, że szkoła będzie stała na wysokim poziomie.

Tomaszów - Mazowiecki

Hr. Ostrowski otrzyma spadek

wartości 30 miljonów franków

Tomaszów, 29 lipca.

Jak się dowiadujemy, hr. Jan Krystyn Ostrowski, właściciel olbrzymich majątków ziemskich i terenów leśnych w okolicy naszego miasta i Ujazdu — odziedziczył po bliskich swych krewnych we Francji wielkie posiadłości, wartości około 30 miljonów franków.

Hr. Ostrowski zamierza podobno posiadłości te sprzedać celem wprowadzenia dalekoidących udoskonaleń w swych majątkach, które i teraz dzięki sprężystej i energicznej administracji stanowić mogą pod względem urządzeń technicznych wzór dla wszystkich właścicieli ziemskich.

ZATARG W FABRYCE H .D. LANDSBERGA.

Od czasu zerwania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym nie dochodziło w tutejszych fabrykach do poważniejszych nieporozumień pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Wszelkie spory załatwiano w drodze polubownej.

Jedynie dłuższy strajk trwał na tle obniżki stawek zarobkowych, miał miejsce w firmie D. Bornstein, lecz konflikt ten został zlikwidowany, na skutek wzajemnego porozumienia.

Przed kilku dniami wynikł znów zatarg w firmie „H. Landsberg", która z powodu złej konjunktury chciała obciąć płace robotnicze o 25 procent.

Ponieważ wszelkie dotychczasowe konferencje nie dały pomyślnych rezultatów, robotnicy w dniu onegdajszym porzucili pracę.

Pośrednictwa w tej sprawie podjął się Klasowy Zw. Zawodowy.

UBRANIA.

W niedzielę, dnia 31 b. m. odbędzie się w lokalu TUR konferencja wszystkich delegatów fabrycznych, która będzie poświęcona zmianom poczynionym w cennikach.

Tegoż dnia odbędzie się zgromadzenie włókniarzy zarówno pracujących, jak i bezrobotnych, na którem również będzie poruszona kwestja obniżki płac zarobkowych w tutejszym przemyśle.

MIASTO, W KTÓREM NIEMA PODATKÓW.

Ludność Sulejowa nie płaci żadnych podatków komunalnych. — Wersja o bankructwie samorządu jest wymysłem wrogów politycznych burmistrza.—Sulejów niema zupełnie długów.

Najmłodsze, najbiedniejsze i najsolidniejsze miasto w Polsce.

Przed kilku dniami prasa doniosła o tem, że miasteczko Sulejów, leżące w województwie łódzkiem, zbankrutowało i że, zamiast burmistrza, pieczę nad tem miastem sprawuje komornik. Przywykliśmy wprawdzie do tego, że właściciele wielkich nawet firm odsunięci zostają od rządów w swem przedsiębiorstwie, a ich miejsce zajmują nadzorcy, jednakże fakt przejęcia władzy burmistrza przez komornika, nawet w dzisiejszych czasach posiada pewien posmak sensacji. Postanowiliśmy więc zwiedzić to splajtowane miasto i przekonać się naocznie

jak wyglądają rządy komunalne pana komornika.

Sulejów leży mniej więcej w odległości 20 kilometrów od Piotrkowa. Obydwa te miasta, oprócz połączenia autobusowego posiadają prymitywną komunikację kolejką dojazdową, czyniącą nieco śmieszne wrażenie na tle postępu techniki dzisiejszej i przezwanej pogardliwie „samowarem". Takim właśnie „samowarem" udaliśmy się z Piotrkowa do miasta, któremu

ogłoszono rzekomo upadłość.

Zewnętrzny wygląd Sulejowa usprawiedliwia w całości notatkę, która obiegła całą niemal prasę: — tak wyglądać może tylko zrezygnowany bankrut, doprowadzony do ruiny.

Wiekszość uliczek niezabrukowanych, bieda wyziera z każdego okna koślawych domków, kompletna cisza i nastrój nudny, jak w niedzielne południe. Przez zalaną słońcem główną arterję wlecze się sennie chłopski wóz, reprezentujący hałaśliwym turkotem cały ruch kołowy Sulejowa. Ale w tej zewnętrznej powłoce małomiasteczkowej nędzy tkwi jakiś paradoks, boć przecież Sulejów jest miastem bogatem, stosunkowo bogatszem niż niejedno z miast, chełpiących się wielkomiejskim gwarem reprezentacyjnemi teatrami, drapaczami chmur, asfaltowemi jezdniami, tramwajami, kanalizacją i setkami tysięcy mieszkańców.

Sulejów posiada zaledwie 6.700 mieszkańców, a

majątek miasta netto wynosi blisko 4 i pół miljona złotych!...

Burmistrz i komornik.

Zdala od „małomiasteczkowej ciszy" na odludziu niemal wznosi się biały parterowy budynek, ozdobiony dwoma szyldami: **„Magistrat m. Sulejowa" i „Komunalna Kasa Oszczędności m. Sulejowa".**

Z małego ganku, przypominającego raczej szlachecki dworek, niż siedzibę głowy i reszty członków miasta, wchodzimy do chłodnej sieni, skąd drzwi prowadzą do „sali posiedzeń rady miejskiej", „komunalnej kasy oszczędności" i różnych wydziałów magistrackich.

Otwieramy jedne z nich i w pierwszej chwili stajemy nieco zakłopotani: — mamy zamiar porozmawiać z głową miasta, lecz przecież niewiadomo, czy jest nią tutaj pan burmistrz, czy też pan komornik sądowy... Ponieważ jednak w domu powieszonego lepiej nie mówić o sznurku, przeto prosimy o zameldowanie nas panu burmistrzowi.

Po chwili siedzimy w mniej niż skromnym gabinecie burmistrzowskim. Dwa czarne stoły, dwa krzesła, niski, mały fotelik i w kącie „ogniotrwała kasa miejska".

Pan burmistrz, Adam Erhardt, starszy mężczyzna o zmizerowanej twarzy, lecz fanatycznie gorejących oczach, wita nas uprzejmie i siada na foteliku przy swym pustym stole.

— Jest pan dziennikarzem z Łodzi?.. Bardzo mi miło... Jest pan jednym z bardzo nielicznych dziennikarzy, którzy nas odwiedzają, jakkolwiek o Sulejowie pisze się ostatnio bodaj znacznie więcej niż o stolicy... Nic dziwnego — miasto nasze zyskało, niesłusznie zresztą, jak to panu zaraz dowiodę, smutną sławę bankruta...

— Przyznam się, że wiadomości o Sulejowie skłoniły mnie właśnie do podjęcia tej niezbyt wygodnej podróży...

— Ano właśnie... Przedewszystkiem musiałbym przedstawić panu dokumenty, stwierdzające, że

jestem burmistrzem, a nie komornikiem

i że ja tu narazie pełnię urząd głowy miasta. Możemy nawet przeprowadzić rewizję i przekonać się, że komornika w magistracie sulejowskim niema...

— Wierzę panu burmistrzowi bez sprawdzania dokumentów i przeprowadzania rewizji, ale przecież w każdem kłamstwie musi być przynajmniej część prawdy...

— Owszem, mogę się z tem zgodzić, w plotkach tych jest pewna część prawdy, ale bardzo znikoma i bynajmniej nie uwłaczająca honorowi zarządu miasta... Jestem już burmistrzem Sulejowa od blisko pięciu lat. Zanim objąłem rządy kuratorem tutejszego przytułku był niejaki Józef Siechowski, który pozostawił przytułek obciążony długami. Magistrat przejmując przytułek wraz z całym majątkiem Sulejowa, musiał podżyrować weksle, z których większa część została już wykupiona. Pozostało jeszcze tysiąc kilkaset złotych i ostatnie weksle, wskutek chwilowego braku gotówki, poszły do protestu. Z tej przyczyny zgłosił się do nas przed kilku dniami komornik i opisał tylko pewne ruchomości, do opieczętowania jednak nie doszło, gdyż wpłaciliśmy natychmiast 500 złotych na poczet tych protestów i kroki egzekucyjne zostały wstrzymane. Tak się przedstawia sprawa „bankructwa Sulejowa" i rządów komornika w naszem mieście...

— Więc skąd te plotki?...

Zemsta wrogów.

— W tem właśnie sęk... Mam osobiście wielu wrogów politycznych z pośród endeków i cekawistów... Ponieważ nie mają oni większości w radzie miejskiej i magistracie, więc szczują przeciwko nam jak mogą przy pomocy zaprzyjaźnionej prasy warszawskiej i krakowskiej... **Chcą mnie koniecznie stąd wygryźć, lecz ja się nie dam. Czynów hańbiących zarzucić mi nie mogą, więc posługują się małemi kłamstewkami, prowokacją, szczuciem, podburzaniem...** Rozsiewają wieści o bankructwie miasta które nie zaciągnęło żadnych pożyczek, które z własnych funduszów wybudowało elektrownię w ubiegłym roku, które wykazuje nadwyżkę budżetową, wynoszącą w bieżącym roku przeszło 8 tysięcy złotych, które z własnych funduszów poświęciło 30.000 złotych na założenie komunalnej kasy oszczędności, które prowadzi własną betoniarnię, ośrodek zdrowia, stację opieki nad matką i dzieckiem, które wreszcie jest bodaj

JEDYNEM MIASTEM W POLSCE, GDZIE LUDNOŚĆ NIE PŁACI ABSOLUTNIE ŻADNYCH PODATKÓW MIEJSKICH...

— Przepraszam... — wtrąciłem — Więc jestem w magistracie, który nie ściąga od mieszkańców żadnych podatków?...

— **Tak jest, proszę pana... Mieszkańcy Sulejowa na rzecz magistratu nie składają żadnych danin...**

— Jak to jest możliwe?... Z jednej strony nędza, bankructwo, z drugiej zaś — bogactwo miasta i dobrowolne wyrzeczenie się podatków... Czyżby więc naprawdę Sulejów był miastem największych paradoksów w Polsce?...

— Może tak jest w istocie, ale to odpowiada prawdzie... Wytłumaczę panu podłoże tego stanu rzeczy... Zanim Sulejów stał się miastem, a więc przed pięciu laty, mieszkańcy tej osady korzystali z olbrzymich terenów leśnych w okolicy, uważając całe te zalesione połacie za swoją własność... Łatwo sobie wyobrazić jak wyglądała ta rabunkowa gospodarka leśna. Gdy objąłem rządy w tem mieście, pierwszym moim czynem było

„umiastowienie" tych lasów,

zajmujących blisko 600 hektarów powierzchni ziemi... Wzamian za pozyskanie tych lasów

ZWOLNILIŚMY RAZ NA ZAWSZE LUDNOŚĆ SULEJOWA OD PŁACENIA PODATKÓW NA RZECZ MAGISTRATU...

W pierwszych latach dochód z lasu był bardzo znaczny, wynosił bowiem 70.000 złotych rocznie... Tą drogą zyskaliśmy więc znacznie więcej, niż moglibyśmy wydusić przy pomocy najbardziej nawet naciśniętej śruby podatkowej... Za te pieniądze **wybrukowaliśmy szereg ulic, zbudowaliśmy elektrownię, założyliśmy kasę komunalną i t. d. Oczywiście, że wraz ze zniżką ceny drzewa, spadły również dochody naszego miasta... Dziś wpływy z lasu wynoszą tylko 14.000 złotych...** Stąd pewne trudności, brak płynnej gotówki i wizyta komornika, bynajmniej nie jednoznaczna z bankructwem... Nasi wrogowie wykorzystali oczywiście ten błahy wypadek i roztrąbili upadłość Sulejowa...

W tej chwili wszedł do gabinetu jeden z urzędników magistrackich i wręczył panu burmistrzowi egzemplarz warszawskiego pisma, w którem znowu zamieszczono wielki artykuł o „plajcie Sulejowa" rzekomo za niewykupienie weksli za węgiel na sumę 4.000 złotych. Była tam pozatem mowa o tem, że **komornik opieczętował wszystkie meble magistratu i że pan burmistrz Sulejowa siedzi na zasekwestrowanym fotelu...**

Pan Erhardt po przeczytaniu artykułu uśmiechnął się, pokiwał głową i podając mi numer gazety, dodał:

— Widzi pan, nowy atak... Proszę obejrzeć ten fotel, na którym siedzę, gdzie pan widzi nalepkę sekwestracyjną?... Kłamstwo od pierwszego do ostatniego słowa... Jeśli chodzi o ścisłość, to nam jeszcze należy się 110 złotych od spółdzielni spożywców, dostarczającej nam węgla...

Łaźnia czy szkoła.

— Widzi pan... — rzekł burmistrz z zaciętością nieustępliwego wroga. — Mógłbym odparować każdy ich atak dokumentami, odpowiedzieć prawdą na ich tendencyjne kłamstwa, ale poprostu nie mam na to czasu... **Niech oni szczują, niech się pienią ze złości, niech wymyślają coraz potworniejsze bzdury, ja będę nadal pracował z myślą o pożytku dla oddanego mi w opiekę miasta...** Oni zarzucają mi złą gospodarkę, doprowadzenie miasta do bankructwa, a ja twierdzę, że Sulejów zbankrutowałby rzeczywiście, gdybym ich słuchał... Bo proszę pana — tu pan burmistrz wyjmuje znowu księgę protokułów z posiedzeń rady miejskiej — widzi pan, w dniu 1-ym października 1927 roku rada miejska uchwaliła wniosek w sprawie zaciągnięcia przez magistrat pożyczki w sumie 50 tysięcy złotych na budowę łaźni... Mimo tej uchwały, ja pożyczki nie zaciągnąłem. Uważam, że byłoby grzechem i szastaniem groszem publicznym wydawanie pożyczonych 50.000 złotych na budowę łaźni, do której

nie zajrzałby pies z kulawą nogą, chyba że dopłacalibyśmy do każdego biletu.

Kto się chce wykąpać, ma w pobliżu Pilicę, a w domu balję, a kto nie czuje potrzeby obmycia swego ciała co pewien czas, tego najładniejsza łaźnia nie nauczy czystości... **Łaźni nie wybudowałem ale za to budżet szkolny wykonałem w całości, bo uważam, że najpierw trzeba człowieka oświecić, a potem on sam zatęskni do wody i mydła...**

Oczy pana burmistrza znowu rozgorzały fanatycznym blaskiem. Kaszel przerywał mu słowa. Zniżył głos i dodał ciszej:

— U nas wszędzie partyjnictwo górą... W dużem mieście walki prowadzi się na szeroką skalę, w małem — na mniejszą... Lecz broń partyjnych karjerowiczów jest wszędzie ta sama —

kłamstwo, oszczerstwo i plotka...

Żegnamy się. Idziemy na Plac Straży, gdzie jest postój autobusów. Kilkoro dzieci bawi się w piasku. Przez plac przechodzi kilku furmanów, dźwigających jakieś paki i worki. Pot leje się im z czoła. Karki zginają się pod ciężarem. Cóż ich właściwie obchodzą swary polityczne w „białym dworku magistrackim", szachrajstwa i oszczerstwa zacietrzewionych partyjników?... Oni wiedzą tylko jedno: — jest straszny upał, worki są ciężkie, brud przylepił się do twarzy i trzeba coś zarobić, zanim zapadnie zmierzch w Sulejowie, w tem mieście tak małem i tak głośnem, tak biednem i tak bogatem zarazem...

J. Bolski.

O zapomogi dla półbezrobotnych

Zasoby Funduszu Bezrobocia są już na wyczerpaniu.

(j) W dniu 15 b. m. odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia, na którem uchwalono preliminarz budżetowy na miesiąc sierpień. Równocześnie zarząd, biorąc pod uwagę, że stan zatrudnienia w fabrykach łódzkich nie uległ jeszcze zmianie na lepsze, uchwalił wniosek, by t. zw. półbezrobotni, t. j. ci robotnicy, którzy zatrudnieni są poniżej 3 dni w tygodniu,

otrzymywali w dalszym ciągu zasiłki.

Wczoraj jednak nadeszła wiadomość, iż sprawa ta była rozpatrywana przez komisję administracyjną zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. — Dotychczas komisja ta uwzględniła wnioski obwodowych zarządów w tej sprawie i każdego miesiąca występowała do ministra opieki społecznej jako władzy nadzorczej, z prośbą o zatwierdzenie wydatków na cele akcji zasiłkowej dla częściowo zatrudnionych robotników.

Na ostatniem jednak posiedzeniu, komisja administracyjna postanowiła w bieżącym miesiącu z wnioskiem takim do ministerstwa opieki społecznej nie występować, ze względu na zły stan finansowy Funduszu Bezrobocia. Okazało się, że zasoby Funduszu są na wyczerpaniu, jeśli więc w dalszym ciągu będą wypłacane zasiłki dla t. zw. półbezrobotnych,

może zabraknąć pieniędzy na zasiłki dla całkowicie pozbawionych pracy.

W związku z tem robotnicy częściowo zatrudnieni nie otrzymają już w sierpniu żadnych zasiłków.

Nie oznacza to jednak całkowitego zaniechania akcji. Jak bowiem zakomunikował zarząd główny, w najbliższym czasie zwołane zostanie specjalne posiedzenie połączonych komisji administracyjnej i budżetowej na którem mają być omówione środki, które umożliwiłyby wznowienie, po pewnym czasie, wypłat zasiłków dla półbezrobotnych.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Ottawa a Polska

Czytelnicy nasi wiedzą, na czem polegają ogólne założenia imperjalnego ruchu brytyjskiego, a w związku z tem — pod jakiemi hasłami odbywa się obecna konferencja ottawska, mająca przynieść zespolenie gospodarcze z dominiami.

Zamierzamy, pro domo nostra, wskazać — co oznaczają pewne konkretne postulaty wysuwane na konferencji dla Polski.

Otóż wśród tych konkretnych postulatów na czołowem miejscu stoi **kwestja ceł ochronnych na środki żywności, w szczególności — na mięso i jego produkty pochodne, ceł — oczywiście** wyposażonych w preferencję dla towaru pochodzącego z obrębu imperjum. Jest to jedno z zasadniczych żądań dominjów, które od ustępstw w tej mierze warunkują wzajemną preferencję na artykuły przemysłowe metropolji.

Dotychczasowe zarządzenia celne angielskie pomijały — szczęśliwym dla nas układem warunków — najbardziej interesujące nas artykuły żywnościowe przedewszystkiem mięso. Usadowiliśmy się w tej dziedzinie silną stopą na rynku angielskiem, przyczem nastąpiła daleko posunięta racjonalizacja polskiego eksportu mięsnego, ponieważ wywóz żywca który dawniej sięgał 90 proc. tego eksportu, spadł do czwartej części, a w miejsce jego począł dominować produkt przemysłowy — bekon Rozrostowi wywozu żywnościowego w lwiej części zawdzięczamy właśnie, iż Anglja stanęła ostatnio na czele naszych zagranicznych odbiorców towaru, odbierając przy 17 proc. zdawna zdobyty prymat Niemcom.

Trudno przewidzieć — w jakich granicach metropolja okaże się ustępliwą wobec żądań dominjów, w każdym razie bez przesady można powiedzieć, iż **na konferencji ottawskiej rozstrzygają się ogromnie poważne problemy bilansu handlowego polskiego.**

***

Gdy mowa o reperkusjach wewnętrzno - imperjalnych stosunków gospodarczych na nasz eksport — warto zwrócić uwagę na zaostrzający się zatarg celny **angielsko-irlandzki.** Jak wiadomo — wśród uchwał parlamentu, demonstrujących niezawisłość irlandzką, znajduje się także uchwała o zaprzestaniu płacenia trybutu krajowego na rzecz Anglji. W odpowiedzi na to Anglja wprowadziła **20-procentowe cło na przywóz irlandzki,** z którego wpływów ma być, niejako egzekucyjnie, pokryty ów trybut. W odpowiedzi na to w tę środę Irlandja wprowadziła **cła na szereg towarów angielskich,** z czego nas najbardziej interesuje **cło na węgiel, wynoszące ok. 30 procent ad valorem.** W tej sytuacji otwiera się możliwość konkurencji dla kontynentalnego, a w tem — i naszego węgla w Irlandji.

Dr. A. Z.

DŁUGOTERMINOWE ZADŁUŻENIE PRZEMYSŁU W B. G. K.

Ze sprawozdania Banku Gospodarstwa za rok 1931 wynika, iż przemysł prywatny partycypuje tylko w szczupłych rozmiarach w kredytach długoterminowych Banku. Mianowicie suma pożyczek przemysłowych w obligacjach Banku wyniosła w dniu 31.12. 1931 r 33.557.800 zł., co stanowi dokładnie 4 proc. ogólnej sumy udzielonych przez Bank pożyczek w listach i obligacjach.

Kryzys gospodarczy w Niemczech

przybiera rozmiary katastrofalne.—Produkcja rolnicza i przemysłowa. — Znamienne zmiany strukturalne.

Niemcy jako państwo o wysoko rozwiniętym przemyśle, nastawionym w dodatku przedewszystkiem na eksport, bardzo dotkliwie odczuły obecne przesilenie. Dane, zaczerpnięte ze źródeł niemieckich, dowodzą, że przemysł Rzeszy doznał poważnego cofnięcia się nietylko w liczbach bezwzględnych, ale i w stosunku do produkcji całego świata. Tak w roku 1928 produkcja Niemiec stanowiła 11.6 proc. światowego przemysłu, w roku 1929 już tylko 10.9 proc., w roku 1930 — 10.3 proc., a w r. 1931 tylko 9.2 proc.

Ponadto nierównomierny rozwój kryzysu w różnych dziedzinach gospodarstwa narodowego, zwłaszcza w przemyśle i rolnictwie, wywołał poważne przesunięcia w strukturze organizmu gospodarczego Niemiec. Tak więc, gdy w roku 1928 produkcja przemysłowa stanowiła 75.5 proc., a rolnictwo tylko 24.5 proc, to w roku 1929 odnośne cyfry wynoszą 72.7 proc. i 27.3 proc., w r. 1930 — 70.2 proc i 29.8 proc, a w roku 1931 — 65.5 proc. i 34.5 proc. Przesunięcie na niekorzyść przemysłu bardzo znaczne, a tembardziej godne uwagi, że produkcja rolnicza w liczbach bezwzględnych w ciągu powyższego czasu bynajmniej nie wzrosła, przesunięcie to odbyło się zatem wyłącznie kosztem przemysłu.

Kryzys przemysłu niemieckiego jednak jeszcze się na tem nie kończy, bardzo poważne bowiem zmiany zaszły wewnątrz samego przemysłu. Źródła niemieckie obliczają np., że konsumcja żelaza na potrzeby przemysłu maszynowego wynosi zaledwie 10 — 15 procent konsumcji 1927 roku, skąd można wysnuć wniosek, że przemysł ciężki wogóle, a maszynowy w szczególności został zepchnięty na dalszy plan. W r. 1928 przemysł ciężki i maszynowy stanowił 55.0 proc. całego przemysłu niemieckiego, w roku 1929 — 58.5 proc., w roku 1930 już tylko 52.6 proc., a w r. 1931 zaledwie 43.0 proc. Ponieważ zaś wszystkie wyżej wskazane przesunięcia mają w roku 1932 wyraźną tendencję dalszego rozwoju, niemieckie koła przemysłowe obawiają się, że Niemcy zostaną zepchnięte z zajmowaje pozycji na czas dług, może na całe dziesiątki lat. Obawy te wypływaja z przeświadczenia, że kryzys zaciąga się na długo, a przemysł niemiecki, przystosowany do nowej konjunktury, nie zdoła w krótkim czasie znów się przebudować, gdy przesilenie minie.

Z. K.

Spadek funta i czerwońca.

Olbrzymia podaż złota na rynku warszawkim

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej w Warszawie zaznaczyła się duża zniżka dewiz na Londyn. Zniżka ta spowodowana została obniżeniem się kursu waluty angielskiej, wobec nadmiernej podaży dewiz na Londyn, naskutek zakupywania przez Bank Angielski złota i dewiz obcych.

Jednocześnie obniżył się w dalszym ciągu kurs złota. Za rubla złotego chciano płacić w dniu wczorajszym po 4.70, za dolara złotego po 8.90. Bank Polski płacił za dolara złotego po oficjalnym kursie parytetowym, wynoszącym — 8.91.4. Wobec tego kurs dolara na giełdzie prywatnej zrównał się niemal z oficjalnym kursem.

Spekulacja złotem, która rozpoczęła się w okresie zawahania się dolara Stanów Zjednoczonych, została więc ostatecznie załamana. Podaż złota na warszawskim rynku jest tak wielka, że spekulanci, nie mogąc go lokować w rękach prywatnych, masowo zanoszą dolary i ruble złote do kas Banku Polskiego.

Jednocześnie załamał się w gwałtowny sposób kurs czewońca sowieckiego. Kurs ten spad do poziomu — 1.90, podczas gdy według parytetu oficjalnego wynosić powinien 45 zł. Wobec tak niskiego kursu nie znaleziono nabywców, tak że posiadacze czerwońca mają duże kłopoty z ulokowaniem go. — Na giełdzie tłumaczono tragiczny ten spadek kursu czerwońca wypadkami wojennemi w Mandżurji i obawą wplątania Rosji sowieckiej w awanturę wojenną.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zaznaczyła się wybitna zniżka kursów niemal wszystkich dewiz europejskich. Zwłaszcza utracił dużo na kursie Londyn. Zapotrzebowanie dewiz było minimalne. Dewizami na New York nie obracano zupełnie a kurs orjentacyjny banki między sobą ustaliły na poziomie 8.923. Wypłatę telegraficzną na New York zanotowano po kursie 8.928. Kursy dewiz notowano: Londyn 31.25—31.29, Paryż 34.93 Praga 26.41 i pół, Stockholm 162, Szwajcarja 173.70, Włochy 45.45, Belgja — 123.80. Drobną tranzakcję, a nienotowaną zawarto dewizą na Gdańsk po 173.75. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin po 211.95. W obrotach pozagiełdowych zaznaczyła się duża podaż banknotów dolarowych, dolara złotego i rubla złotego. Wobec zupełnego braku odbiorców na złoto i dolary gotówkowe kurs ich obniżył się w dalszym ciągu. Obracano marką niemiecką w gotówce po kursie 209,50 szylingiem austrjackim w gotówce po 106.25, dolarem gotówkowym po 8.89 i pół, dolarem złotym po 8.92, rublem złotym po 4.71 i pół, rublem srebrnym po 1.42, bilonem po 0.60.

AKCJE. — Na rynku akcyjnm w dalszym ciągu zastój. Notowano tylko kurs akcyj Banku Polskiego po 71. Drobne tranzakcje, a nietowane zawarto akcjami Chodorowa po 67, Lilpopa po 11 Ostrowca po 19, a za Starachowice chciano płacić 7.

PAPIERY PROCENTOWE. — Na dzisiejszem zebraniu zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla państwowych papierów procentowych. Jednak wobec niewielkiej ilości wolnych kapitałów, któremi podczas lata rozporządza kulisa giełdy, obroty były bardzo małe. Najwięcej tranzakcyj dokonano dolarówką i 7 proc. Poż. Stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. Poż. Budowlana 35.50—35, dolarówka 47.90—48.50, 5 proc. Konwersyjna 36, 4 proc. Inwestycyjna zwykła 97—97.25, 6 proc. Dolarowa 54.50 7 proc. Stabilizacyjna 49 50 — 49.25, 8 proc. Obligacje B. G. K. budowlane I-sza em. 93. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych tendencja również była mocna, przy obrotach jednak małych. Tranzakcje skupiły się głównie koło 8 proc. Listów Warszawy. Notowano: 4 i pół proc. Warszawy 44.25, 8 proc. Warszawy 55.25—56.25—57, 10 proc. Siedlec 50. Drobne tranzakcje, a nienotowane zawarto: 4 proc. Ziemskiemi po 28, 4 i pół proc. Ziemskiemi po 38, 5 proc. Warszawy po 45.50 10 proc. Radomia po 53, za 6 proc. Obligacje m. Warszawy 1926 r. 6-ta em. chciano płacić po 36, 8-ma i 9-ta emisja po 32.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 777 ton w tem żyta 330 i pół ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stare 19.50—20, żyto nowe 18—18.50, pszenica jednolita 25.50—26, pszenica zbierana 24.50—25, owies jednolity 24—24.50, owies zbierany 20—21 jęczmień na kaszę 18—18.50, groch polny jadalny 28—31, groch „Victorja" 28—31, łubin niebieski 15—16, łubin żółty 20—22, rzepak nowy zimowy 31—33, siemię lniane 34—36 mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4-0 38—43, mąka żytnia pytlowa 30—33, mąka żytnia sitkowa 24—27, mąka żytnia razowa 23—25, otręby pszenne szale 13.50—14, otręby pszenne średnie 13—13.50, otręby żytnie 10—11 kuchy lniane 19 i pół — 20 i pół, kuchy rzepakowe 16—16.50, kuchy słonecznikowe 16—16.50.

O 1 sierpnia b. r. uwzględniane będą tylko kursy żyta nowego.

Akcje i papiery wartościowe.

Bank Polski 71.

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3 proc. budowlana 35.50—35.
4 proc. inwestycyjna 97 — 97.25
5 proc. konwersyjna 36.
6 proc. dolarowa 54 50.
4 proc. dolarowa 47.90—48 50.
7 proc. stabilizacyjna 49—50—49.25
8 proc. B. G. K 94.
4 i pół proc. m. Warszawy 44.25.
8 proc. m. Warszawy 55.25—56—57
10 proc m. Siedlec 50.

Notowania bawełny.

Nowy York. Loco 5.95, sierpień 5.79, wrzesień 5.85, październik 5.93, listopad 5.99 grudzień 6.08, styczeń 6.15, luty 6.23, marzec 6.31 kwiecień 6.37, maj 6.45, czerwiec 6.49, lipiec 6.56.

Nowy Orleen. Loco 5.77, październik 5.89 grudzień 6.05, styczeń 6.12, marzec 6.27 maj 6.39 lipiec 5.56.

Liverpool. Loco 4 67, lipiec 4.50, sierpień 4 48 wrzesień 4.48, październik 4.49, listopad 4.51, grudzień 4.54 styczeń 4.57, luty 4.60 marzec 4.63, kwiecień 4.66, maj 4.69, czerwiec 4.71, lipiec 4 78.

Egipska. Loco 7.05, lipiec 6.80, październik 6.87, listopad 7.03 grudzień 7.06, styczeń 7.20 marzec 7.21, maj 7.30.

Upper. Loco 6 11, lipiec 5.94, październik 5.92, listopad 5.92, grudzień 5.96, styczeń 6.01 marzec 6.04, maj 6.10.

Brema. Loco 6.95 październik 6.61, grudzień 6.71, styczeń 6.81, marzec 6.91, maj 7.04.

Aleksandrja — Sakkelaridis. Listopad 13.64 styczeń 13 85, marzec 14.10.

Ashmouni. Sierpień 10.31, październik 10.49, grudzień 10.60.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Rdzeń zawisł na szubienicy

Wyrok śmierci w Kielcach wykonany

Kielce, 29 lipca.

Wczoraj po skończonej rozprawie Piotr Rdzeń przybył do więzienia. Na zapytanie otaczających go więźniów, co słychać, odpowiedział: „Uwolniony". Gdy go zapytano, co znaczy uwolniony, odpowiedział „będę jutro wisiał"

Obrona wystosowała w drodze telegraficznej prośbę do Pana Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.

Wczoraj o godz. 11.30 w nocy nadeszła odpowiedź, że Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzysta. O godz. 7.30 przyjechał kat Maciejewski.

O godz. 9-ej rano na podwórzu więziennym przy ul. Zamkowej wyrok został wykonany. Przy egzekucji byli obecni: prokurator Szydłowski, lekarz więzienny, dr. Brzostek, kapelan ks. Mazurek, naczelnik więzienia Bortkiewicz i funkcjonarjusze więzienni.

Wyjazd nowej partji dzieci na kolonje letnie.

Kuratoryjny komitet kolonji letnich wysłał w dniu wczorajszym do najrozmaitszych miejscowości nową partię, złożoną z 1540 dzieci — w tem 700 dziewczynek i 840 chłopców.

Dzieci te wyjechały do Tuszyna, Nowosolneej, Dłutowa, Głowna, Błaszek, Sieradza, Tomaszowa Mazowieckiego, Czarnocina, Wolborza i Sulejowa.

ZJAZD PLAKIETOWY POLSKIEGO TOURING KLUBU DO GDYNI.

Z okazji „Święta Morza Polskiego" organizuje Polski Touring Klub Zjazd Plaketowy samochodów i motocykli do Gdyni.

W Zjeździe tym mogą brać udział wszyscy automobiliści i motocykliści, którzy zgłoszą się na mecie w Gdyni w sobotę, dnia 30 lipca od godz. 17—21 i w niedzielę, dnia 31 lipca od godz. 7—10, po przejechaniu conajmniej 100 klm. Należy się spodziewać że bardzo wielu automobilistów i motocyklistów skorzysta z tej okazji, aby wziąć udział w „Święcie Morza" a jednocześnie zdobyć artystyczną plakietę pamiątkową Polskiego Touring Klubu.

Kradzieże i włamania.

Jesteśmy wciąż mało ostrożni.

Do mieszkania Czesławy Grunwald, przy ulicy Narutowicza 49 w czasie nieobecności domowników zakradli się złodzieje, którzy najwidoczniej dobrze poinformowani o rozkładzie mieszkania skradli z szuflady biurka biżuterję wartości 1000 zł.

Irena Leśniak, zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 13, przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Nad Łódką dokonywała zakupu, przyczem zaabsorbowana tem nie zwracała uwagi na otoczenie. Skorzystał z tego jakiś sprytny rzezimieszek który przeciął paski i ściągnął sakiewkę ręczną zawierającą 64 zł. w gotówce, dokumenty itp.

Do mieszkania Antoniego Witkowskiego, przy ulicy Śródmiejskiej 25 w czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, 25 zł. w gotówce i różne inne przedmioty, Poszkodowany obliczył swe straty na 1200 zł.

Do mieszkania Bernarda Walkowiaka, przy ulicy Przędzalnianej 24 nocy wczorajszej włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli garderobę i bieliznę wartości łącznej 1500 zł.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Z KOMISARJATU STRAŻY GRANICZNEJ.

Komisarjat straży granicznej w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 30 lipca r. b. siedziba jego zostaje przeniesiona z Placu Dąbrowskiego 1 na ulicę Żeromskiego 39.

FRANCISZEK MOLNAR.

Zakochany.

Rzecz dzieje się w organiźmie zakochanego, który nie może zasnąć, myśląc o swej ukochanej i pali jednego papierosa za drugim, w podnieceniu i zdenerwowaniu.

Prawe płuco (do lewego): — Sąsiedzie, zbudź się!

Oskrzele: — Hallo, co się stało?

Prawe płuco: — On stanowczo zadużo pali. Najwyższy czas, by pozwolił nam spać, tymczasem nie można wytrzymać od dymu. Wątroba skarży się, błona śluzowa pieni się ze złości i jest czerwona jak rak.

Oskrzele: — Zupełnie słusznie. Czy w ten sposób traktuje się przyzwoite płuca? Czyż nie należy się nam wypoczynek? Mój szczyt już popłakuje cicho, ze zdenerwowania.

Prawe płuco: — To skandal!

Oskrzele: — Już nie chodzi o mnie, ale co zrobią moje dzieci, oskrzeliki, kto im da jeść gdy umrę?

Prawe płuco: — Trzeba go ostrzec, że tak dalej być nie może. Chcemy spać...

Oskrzele: — Wątpię czy ci się to uda. Odłoży jednego papierosa i po chwili weźmie drugiego. A czyż my mamy cierpieć dlatego, że on się zakochał?

Prawe płuco: — Spróbuję... Przedewszystkiem niech się trochę zakrztusi kaszlem.

Oskrzele: — Dobrze. Spróbujmy...

Prawe płuco: (rozkazującym tonem): — Zatkać krtań! Baczność! A teraz szybko otworzyć!

Zakochany: — Do licha! Znów ten przeklęty kaszel. (Odrzuca jednego papierosa i bierze drugiego).

Oskrzele: — No cóż? Nie mówiłem?

Hemoglobina: — Dobry wieczór. Ale dziś gorąco... Okropnie wysoka temperatura. Nie można nawet pracować, jak się należy. (Odkłada odpadki po trawieniu).

Jedno z naczyń włoskowatych płuca (wypluwa z siebie odpadki): — Panie, gdzie pan tu kładzie? To nie tutaj. Pan się pomylił. To należy do nerek.

Hemoglobina: — Najmocniej przepraszam. Pomyliłam się. Ale to z powodu tego dymu i gorąca.

Naczynie włoskowate: — A cóż z pani słychać nowego?

Hemoglobina: — Wracam od serca.. Coś tam nie w porządku... Bardzo nie w porządku.

Naczynie włoskowate: — My tu w płucach już czujemy, że jest coś nie w porządku. A dokąd to pani śpieszy?

Hemoglobina: — Biegnę do głowy. Odbędzie się tam wiec ciałek krwi, które zbuntowały się, że nie mają wypoczynku. To będzie dopiero migrena...

Naczynie włoskowate: — Panie szefie! Panie szefie!

Prawe płuco: — Słucham. Co się stało?

Naczynie włoskowate: — Przechodziła tędy hemoglobina i mówiła, że wszystkie ciałka krwi zbierają się na górze. Będzie wiec protestacyjny.

Prawe płuco: — Nieszczęście, prawdziwe nieszczęście. Na nasze utrapienie musiał się on zakochać. Teraz będzie musiał wąchać wodę kolońską lub ocet, a my będziemy całą noc kichać i znów nie zmrużymy oka.

Kość czołowa (widząc z daleka napływające ciałka krwi): — Ocho! Znów wiec. Znowu będzie ból głowy i obwiążą mnie mokrym ręcznikiem. Co się stało? Dokąd idziecie?

Hemoglobina: — Idziecie na prawo? Co ma być z tego? Migrena?

Hemoglobina: — Melduję posłusznie, ból tylko z jednej strony.

Kość czołowa: — Jedyna pociecha, że przynajmniej z drugiej strony będzie spokój.

Zakochany: — Jaki piekielny ból głowy. Trzeba będzie zażyć „kogucika".

Hemoglobina: (pędzi do serca, wpada do lewej komórki i krzyczy): — Hallo, uwaga. On postanowił wziąć proszek.

Klapka sercowa: — Podły. Chce nas doszczętnie zniszczyć. Nie wytrzymam dłużej. Ten człowiek kompletnie zwarjował. Ach ta nieszczęsna miłość...

Przełyk (woła w stronę żołądka): — Baczność! Na bok! Idzie porcja proszku!

Żołądek: — Znowu? Więc już nie będę dzisiaj spał? Ha, trudno. Kwasy, rozejść się. Resztki w dół! Gruczoły Brunnera naprzód!

Kwas żołądkowy: — Melduję posłusznie, że skład chemiczny przybysza jest następujący: $C_{11} H_{12} N_8 O$.

Żołądek: — Zneutralizować!

Kwas żołądkowy: — Rozkaz. (proszek zaczyna działać).

Ciałka krwi w mózgu: — Ratujcie! Policja! Kogucik! Uciekać! (uciekają w najwyższym popłochu).

Zakochany: — Głowa przestała. Trzeba się będzie położyć spać.

Zakochany zasypia. Powoli cały organizm wraca do normalnego stanu. Krew krąży spokojnie w żyłach. Temperatura ciała opada. Wszystkie części organizmu układają się do snu.

Patrol krwi (do ślepej kiszki): — A pani co robi? Nie widzi pani, że wszyscy już śpią?

Ślepa kiszka: — Jakże mogę widzieć? Przecież jestem ślepa.

Patrol: — Wobec tego spać! A któż tam idzie?

Spóźniony przechodzień: — Białko.

Patrol: — Nareszcie wszystko w porządku. Ale jutro pewnie wszystko zacznie się od początku.

Patrol idzie dalej. Wokół cisza.

Zakochany śpi. Tłum. **Les.**

Do akt Nr. E. 518 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 73 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela - Lajbusia Krakowskiego i składających się z mebli, palt damskich, wozów roboczych i węglowych, konia i krowy, oszacowanych na sumę złotych 6645.

Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: L. HOLLAS.

Do akt Nr. 969 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Północnej Nr. 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Zalcberga i składających się z mebli domowych i innych ruchomości, oszacowanych na sumę zł. 730.

Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 1590 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leszno 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Manniaka i składających się z dwuch szarpaczy w dobrym stanie, oszacowanych na sumę zł. 1500.

Łódź dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 1591 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kopernika 56/58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Elektrobudowa" i składających się z transformatoru i dwuch prądnic, oszacowanych na sumę zł. 5500.

Łódź dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 1843 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Łąkowej 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Teodor Tietzen" i składających się z mebli biurowych i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę zł. 4415.

Łódź dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 974 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 68, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Berlińskiego i składających się z 2-ch zespołów maszyn grempli, firmy „Rich i Hartman", oszacowanych na sumę zł. 2200.

Łódź, dnia 9 lipca 1932 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 730 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 133, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Oskara Ende i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 465.

Łódź, dnia 21 lipca 1932 r.

Komornik: St. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 972 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arona Mendla Szterna i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 1148 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 10 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Poznańskiej 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Herman i składających się z mebli, urządzenia sklepowego, aparatu do piwa, lodówki oraz maszyny do szycia, oszacowanych na sumę zł. 585.

Łódź, dnia 20 lipca 1932 r.

Komornik: St. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 1227 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 202, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „B-cia Samet" i składających się z mieszanki bawełnianej i maszyny „Wilk", oszacowanych na sumę złotych 700.

Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: St. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 1226 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 202, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „B-cia Samet" i składającch się z białej mieszanki bawełnianej i maszyny „wilka" oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.

Komornik: St. DOBROWOLSKI

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majatku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch", Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

SAMOCHODY i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż, Komis, Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska 82, tel. 189-28.

DO SPRZEDANIA dom nadający się na interes, cały front wolny. Włodzimierska 40. 31

DO SPRZEDANIA duża budka nadająca się na wszystko, składana tanio. Gdańska 143-a.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch" Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

DO WYNAJĘCIA 1, 2, 3 i 5 pokoi z kuchnią, piwnica widna o 12 oknach 8 okien parter, murowane, tel. 220-97. 30

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z wygodami, ul. Nawrot przy Piotrkowskiej tylko za komorne. Kwart. zł. 440, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telefon 141-01.

FRONTOWY duży słoneczny umeblowany pokój do wynajęcia. Wejście niekrępujące. Winda, telefon 122-11.

POKÓJ elegancko umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Karola 26, front II p. m. 6.

POKÓJ frontowy duży umeblowany 1—2 solidnym panom wynajmę. Wólczańska 10, front II p. m. 15.

POKÓJ umeblowany, nadający się na biuro, dla doktora lub adwokata z telefonem i chłopcem do usługi, do wynajęcia. Ul. 6-go Sierpnia 10, m. 14, I p. front.

GABINET i sypialnia z telefonem, słoneczne, eleg. umeblowane, front I p. wszelki komfort wynajmę. Piotrkowska 81, m. 5.

DO WYNAJĘCIA pokój z oddzielnem wejściem z meblami lub bez. 6-go Sierpnia 30, m. 9.

Posady

SAMODZIELNA buchalterka, korespondentka, maszynistka z sześcioletnią praktyką, poszukuje posady. Trzy miesiące bezpłatnie. Oferty sub „Labor" do „Republiki".

POTRZEBNA zdolna manicurzystka i damski fryzjer lub fryzjerka od zaraz 6-go Sierpnia 1.

STARSZY, doświadczony ogrodnik i rolnik, bezdzietny, poszukuje posady względnie dzierżawy. Wiadomość: ul. Nowo - Zarzewska 44, w kantorze A. Dembiński. 31

Letniska

TEODORY - ŁASK. Kawiarnia „Adria" wydaje całodzenne utrzymanie wraz z mieszkaniem po przystępnych cenach. 31

W KOLUMNIE, w pensjonacie dla dzieci jest jeszcze kilka wolnych miejsc na sierpień. Obfita i pożywna kuchnia. Troskliwa i umiejętna opieka. Cena zł. 6 dziennie. Dzwonić· 138-01. 30

Rozmaite

CHOROBY serca. Basedow, cukrzyca. Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka. Kraków. 7.8

DO POWIĘKSZENIA fabrykacji manufaktury na Żakardach poszukiwany wspólnik z kapitałem 5000 zł. Zyski 40 proc. Oferty „Żak."

CHRONICZNIE chorym, niezakaźnym, stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus" Kraków. 8.8

Zagubione dokum.

ZGUBIONO 5 blanco weksli po 100 zł. każdy, wyst. Abram Kron, Łódź, Północna 19, zlecenie firmy „B-cia Szulmajster". Weksle powyższe unieważnia się i ostrzega się przed nabyciem takowych. B-cia Szulmajster, Łódź, Północna 5.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 65-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE. 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.